

**WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU**

**ŻYCZY
SPOŁECZNOŚCI FUTBOLOWEJ**

**MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK
PIŁKI NOŻNEJ**

MIEŚCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
styczeń 2014 nr 1 (106)

futbol
małopolski



**Rekordowa frekwencja
wysoki poziom**

czytaj na str. 3

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Piłka warta mszy...

Idą wybory samorządowe, a wraz z nimi szansa na poprawę doli sportowców, wśród których - podobnie, jak gdzie indziej w kraju - najwięcej jest piłkarzy... Kandydaci na radnych wszystkich szczebli, przyszli prezydenci miast, burmistrzowie i wójtowie, w widoczny sposób nabierają szacunku dla naszej dyscypliny, dobrze wiedząc, że futbolowa agora, czyli stadion, to dobre miejsce szukania przyjaznego elektoratu. Wprawdzie piłkarstwo nie dostarcza aż tak ekspresyjnych narzędzi do budowania popularności wśród wyborców jak, na przykład, sport żużlowy, gdzie można pokazać się publice na siodelku ściganta i pozdrowić ją w triumfalnym geście, rąk wzniesionych ku górze, w jeździe bez trzymania, ale nakrywa wszystkie inne sporty jedną czapką!

Dlatego nie tylko mecze gromadzą sezonowych miłośników piłkarskich popisów, czego najbardziej dobitnym przykładem była niedawna uroczystość jubileuszu Podokręgu Piłkarskiego w Wadowicach. Stawili się na nią karnie wójtowie z terenu powiatów suskiego i wadowickiego, przybył także bywalec piłkarskich mitingów - senator

Andrzej Pająk... Z dosyć bolesną absencją mieliśmy do czynienia w przypadku nieobecności pani burmistrz Ewy Filipiak (Wadowice), aliści akurat ona jest po nieco stresującym, aliści - jak się okazało - nieważnym referendum w sprawie odwołania jej z urzędu. Działacze Podokręgu, w trakcie tej kompletnie mało zasadnej, przedwczesnej kampanii, opowiadali się za dotychczasowym dorobkiem pani burmistrz, więc z tej absencji byli nieukontentowani...

Nie zważając na wolny od zajęć zbawiania Ojczyzny weekend, po raz pierwszy na obiekcie krakowskiej Garbarni pojawił się poseł Jerzy Fedorowicz. Znany jako sympatyk Wisty, doceniający walory również Cracovii, dał znać, że na kibicach Garbarni zależy mu w równym stopniu. Dzielnie sekundował mu były i - mam nadzieję - przyszły senator z ramienia rządzącej partii, dr Stanisław Bisztyga. Wraz z wieloma kibicami „Brązowych” autentycznie cieszyli się z oddania do użytku sztucznego boiska treningowego, będącego wstępem do budowy kompleksu obiektów planowanych na Rydlówce. Nie polecił się także sam prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski, bez którego pomocnej dłoni w inwestycyjnych problemach Garbarni, trudno byłoby klubowi wychodzić na egzystencjalną prostą.

Na ratunek Okocimskiemu KS, borykającym się z finansową zapaścią, zagrożonym spadkiem z tak prestiżowej klasy rozgrywkowej, jaką jest I

liga piłkarska, ruszył burmistrz Brzeska - Grzegorz Wawryka. Osobiście popatrył na walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze klubu, ale i zadeklarował na nim przejęcie stadionu piłkarskiego na utrzymanie samorządu, co w dużym stopniu stwarza okazję do zmniejszenia kosztów utrzymania obiektu przez klub. Pocieszający sygnał nadszedł z Wieliczki, gdzie odcięty przez aktualną dyrekcję spółki skarbu państwa kopalnianej Trasy Turystycznej systematycznie zsuwał się Górnik z pochyłości ku definitywnemu upadkowi. Gdyby nie przychyłność byłego piłkarza, burmistrza Artura Koziola, mogliśmy dawno zapomnieć o istnieniu tego kiedyś silnego klubu. I gdy wydawało się, że filozofia „byle przetrwać” będzie kontynuowana, w samym Górniku pojawiła się iskra nadziei związana z powrotem na funkcję prezesa Zbigniewa Zarębskiego. Człowiek, z którego nazwiskiem i działalnością wiążemy lata prosperity wielickich piłkarzy, ani chybi zgłosił tym samym gotowość do pracy parlamentarnej, którą ma w życiorysie.

Będzie miał dobrą okazję przypomnieć się społeczności Wieliczki i okolic okręgu wyborczego, co z płaszczyzny sportu bez wątplenia daje się przełożyć na grunt politycznego współzawodnictwa. Paroletnia pauza w postudze społecznikowskiej na kierunku klubowym, z pewnością nie osłabiła ambicji i energii Zarębskiemu, wręcz przeciwnie, skumulowała je i jest wartością dodaną. Gdyby umknęły mu w tym czasie jakieś elementy metody zarządzania klubem nowej generacji, zawsze może zadzwonić do takich samorządowców jak burmistrzowie Proszowic (Jan Makowski) i Chełmka (Andrzej Saternus), czy wręcz do prezydenta Nowego Sącza (Ryszard Nowak)...

RYSZARD NIEMIEC

IV Kursokonferencja „Szkolenie Dzieci i Młodzieży”

Zaczynać trzeba jak najwcześniej...

Blisko 350 trenerów uczestniczyło w sobotę, 4 stycznia w IV Kursokonferencji poświęconej szkoleniu dzieci i młodzieży.

Organizatorem był MZPN przy współudziale warszawskich firm Main Events i All About Football. Frekwencja w nowohuckiej hali Com-Com Zone była wysoka, a zjawili się trenerzy nie tylko z całej Małopolski, ale także z sąsiednich regionów, choćby z podkarpackiego Przemysła.

Kursokonferencję otworzyli prezes MZPN - **Ryszard Niemiec** i przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - **Lucjan Franczak**. Na honorowym miejscu usiadł animator i organizator całego przedsięwzięcia - trener **Aleksander Hradecki**.

Część teoretyczna kursokonferencji obejmowała dwie prezentacje:

- **Tomasz Zabielski**: „All About

Football - co to jest?”

- **Robert Graf**: „Piękna gra! Funińo Piłka nożna dla dzieci w wieku 7-10 lat, rozwijająca kreatywność i inteligencję w grze”

Po przerwie kawowej odbyły się zajęcia praktyczne z udziałem dzieci i młodzieży Akademii Piłkarskiej 21 (trenerzy **Marek Konieczny**, **Rafał Kotula**) oraz AS Progres Kraków (trenerzy **Beata Burliga**, **Łukasz Terlecki**).

- Akademia Piłkarska Duda (**Paweł Woźniak**, **Piotr Duda**)

- Funinio - gry na cztery bramki w praktyce (Akademia Piłkarska 21)

- Trening techniczno-taktyczny, formy rozgrywania ataku pozycyjnego (**Adam Jasiński**)

IV Kursokonferencję zwinęły

wydawanie certyfikatów i materiałów szkoleniowych.

Pomysłodawca i główny organizator konferencji, zastępowany trener **Aleksander Hradecki**: - Małopolska jest zapewne jedynym województwem w kraju, gdzie organizowanie konferencji trenerskich jest rozciągnięte również na tematykę dzieci i młodzieży. Co więcej, od czterech lat organizuje się konferencje poświęcone wyłącznie tej problematyce.

najwcześniej. To nie ulega wątpliwości. Dobrze, iż w szkoleniu dzieci i młodzieży widać postęp, coś zaczęło się dziać. A to przecież przyszłość naszego futbolu... Na wysokości zadania stanęli Tomasz Zabielski i Robert Graf, pod wieloma względami byli przygotowani perfekcyjnie.

- Nie kryję satysfakcji z otwarcia konferencji przez prezesa Ryszarda Niemca. To niby tylko symboliczny dowód, że MZPN przykłada duże



- Cieszymy się z wysokiej frekwencji, to o czymś świadczy. Uczestnikom przekazaliśmy materiały szkoleniowe, w tym moją pracę o szybkości. Wprawdzie powstała przed trzema dekadami, ale wcale nie straciła na aktualności. Wciąż rozwijamy się z naszą konferencją, teraz novum stanowił pokaz szkolenia przedszkolaków. Bo, istotnie trzeba zaczynać jak

znaczenie do szkolenia dzieci i młodzieży, ale przecież można znaleźć na to inne namacalne dowody. Choćby zasięg halowych rozgrywek, z udziałem 235 drużyn w czterech kategoriach wiekowych. Tośmnie zainteresowanie klubów, w tym również tych małych. I o to chodzi...

**JERZY CIERPIATKA
ANDRZEJ GODNY**



Kursokonferencja Kadry Trenersko - Instruktorskiej MZPN

Rekordowa frekwencja wysoki poziom

MZPN zorganizował w sobotę, 14 grudnia ubiegłego roku, doroczną konferencję szkoleniową.

To niewątpliwie dobry zwyczaj, że od wielu lat trenerzy z Małopolski - choć nie tylko - mogą podnosić kwalifikacje poprzez uczestnictwo w kilkugodzinnych zajęciach zarówno o charakterze teoretycznym jak i praktycznym.

Przygotowaniem i przeprowadzeniem Kursokonferencji zajęły się: Rada Trenerów (przewodniczący **Michał Królikowski**) oraz Wydział Szkolenia (przew. **Lucjan Franczak**) i jak zwykle zrobili to doskonale. Gościny udzieliła tradycyjnie **Akademia Wychowania Fizycznego**. W przygotowaniu uczestniczyli pracownicy nauki i dydaktyczni Katedry Teorii i Metodyki Gier Sportowych i Rekreacyjnych - Zakładu Teorii i Metodyki Piłki Nożnej. Władze AWF reprezentował prof. **Henryk Duda** zaś władze MZPN - wiceprezes **Jerzy Kowalski**.

Konferencja szkoleniowa cieszyła się rekordowym zainteresowaniem. Mimo wprowadzonej po raz pierwszy odpłatności za udział w Konferencji, w auli AWF zjawilo się 632 trenerów i instruktorów, którzy na zakończenie otrzymali

certyfikaty oraz materiały w formie drukowanej. Płytki CD z części praktycznej przesłane zostały przez biuro MZPN na adresy domowe.

Na część teoretyczną złożyły się następujące wykłady:

- „Konwencja UEFA, system kształcenia i licencjonowania trenerów, deregulacja zawodu trenera” - mgr **Piotr Maranda** (członek Komisji Technicznej UEFA)



- „Dieta i żywieniowe wspomaganie wysiłku piłkarzy” - dr **Barbara Frączek**

- „Wybrane zagadnienia treningu i kontroli szybkości zawodników w piłce nożnej” - dr **Paweł Żychowicz**

Z kolei zajęcia praktyczne obejmowały:

- „Trening wybranych elementów i ocena szybkości biegowej piłkarzy nożnych” - dr **Paweł Żychowicz**, mgr **Krystian Pać**

- „Ćwiczenia stabilizacyjne w treningu piłkarzy nożnych” - dr **Zbigniew Witkowski**, mgr **Robert Mazanek**

- „Kształtowanie wytrzymałości specjalnej w formie związanej” (ćw. z piłką) - SSA **Wista Kraków - III**

- Liga - mgr **Maciej Musiał**.

Przewodniczący Rady Trenerów MZPN, **Michał Królikowski**: - Zdaniem uczestników była to udana konferencja, zarówno pod względem merytorycznym jak organizacyjnym. Mimo wprowadzonej po raz pierwszy odpłatności, nie wywarło to negatywnego wpływu

na frekwencję. Przeciwnie, owa frekwencja rośnie z roku na rok. Teraz osiągnęła rekordowo liczbę 632 uczestników konferencji, którzy otrzymali stosowne certyfikaty. Warto zauważyć, że pojawiło się około 50 trenerów spoza Małopolski, m. in. chodzi o Podkarpacie i Świętokrzyskie. Bez fałszywej skromności: również ich oceny były nader pochlebne, co cieszy.

- Sądzę, że bardzo trafnie dobrana została tematyka wykładów i zajęć praktycznych. Podejmowano zagadnienia ważne, interesujące środowisko trener-skie, o ciekawej treści i przekazywane w atrakcyjnej formie. Wspaniały wykład o żywieniu piłkarzy wygłosiła dr **Barbara Frączek** z AWF Kraków. Członek Komisji Technicznej UEFA, **Piotr Maranda** (PZPN) detalicznie opisał system kształcenia i licencjonowania trenerów, w odniesieniu do deregulacji zawodu w Polsce oraz założeń Konwencji UEFA. Wysoki poziom zademonstrowali szkoleniowcy krakowscy. Zarówno w części teoretycznej (dr **Paweł Żychowicz**) jak praktycznej (również dr **Żychowicz**, dr **Zbigniew Witkowski**, **Maciej Musiał**, **Robert Mazanek** i **Krystian Pać**). W tym miejscu serdecznie dziękuję im wszystkim za tak znaczący wkład w poziom konferencji.

Tematyce Konferencji poświęciliśmy bardzo dużo miejsca w poprzednim wydaniu miesięcznika „Futbol Małopolski” (wersja w pdf do pobrania na naszej stronie), gdzie ponadto zamieszczono pracę pt. „Przygotowanie wytrzymałościowe piłkarza w kontekście

obecnych wymagań meczowych” - autorstwa dr **Bogdana Ciućmańskiego**. Teraz zaś publikujemy inny materiał tego szkoleniowca, poświęcony indywidualizacji w przygotowaniu szybkościowym piłkarzy.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

Satysfakcja, ale i troska

Małopolscy szkoleniowcy tradycyjnie zasiedli przy wspólnym stole, by podsumowując miniony rok życzyć sobie wszelkiej pomyślności na najbliższych 12 miesięcy.

W gronie uczestników spotkania znaleźli się: **prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec, wiceprezes - Jerzy Kowalski, przewodniczący Rady Trenerów - Michał Królikowski, szef Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak, a także Bogdan Ciućmański, Marian Cygan, Henryk Duda, Antoni Gawronek, Aleksander Hradecki, Zdzisław Janik, Antoni Kotwa, Jerzy Kowalik, Andrzej Kuźma, Władysław Łach, Marek Motyka, Stanisław Owca, Jerzy Płonka, Jerzy Stokłosa, Andrzej Sykta, Krzysztof Szopa, Henryk Szymanowski, Andrzej Turczyński, Dariusz Wójtowicz i Andrzej Żądło.**

Niewątpliwie bardzo udany przebieg obu niedawnych konferencji trenerskich sprzyjał dobremu nastrojowi i poczuciu zasłużonej satysfakcji. To prosta konsekwencja tego, że małopolscy szkoleniowcy znów potrafiliby stanąć na wysokości zadania. Jednakowoż w wielu wypowiedziach odzywała się troska o dziś i jutro. O wspólny, małopolski stan posiadania. Stąd na przykład zapewne warto będzie się spotkać z kierownikami słabszych podokręgów, gdzie piłka nie ma się najlepiej. I gdzie warto służyć mądrą radą, cennym pomysłem, życzliwą wskazówką...

(JC)

Kto będzie reprezentował Małopolskę w CLJ?

Małopolski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję dotyczącą zasad awansu do Centralnej Ligi Juniorów na sezon 2014/2015. Nasz region będą reprezentować dwa zespoły.

Jak wiadomo, PZPN dokonał 22 listopada 2013 r. reorganizacji Centralnej Ligi Juniorów. Od sezonu 2014/2015 rozgrywki będą prowadzone w dwóch grupach liczących 16 drużyn każda:

- Grupa Zachodnia - kluby z ZPN: Zachodniopomorski, Pomorski, Kujawsko-Pomorski, Wielkopolski, Lubuski, Dolnośląski, Opolski, Śląski
- Grupa Wschodnia - kluby z ZPN: Warmińsko-Mazurski, Podlaski, Mazowiecki, Łódzki, Świętokrzyski, Małopolski, Lubelski, Podkarpacki

W rozgrywkach będą uczestniczyć po 2 kluby z każdego ZPN - wskazane przez dany ZPN.

Małopolski Związek Piłki Nożnej, po konsultacji z przedstawicielami klubów małopolskich występujących w CLJ i czołowych klubów MLJS, podjął decyzję w sprawie zakwalifikowania dwóch drużyn juniorów starszych do Centralnej Ligi Juniorów na sezon 2014/2015.

Awans do CLJ 2014/2015 wywalczy najlepsza drużyna małopolska spośród trzech obecnie występujących w CLJ (czyli Cracovia, Wisła Kraków lub Sandecja Nowy Sącz). Druga w tabeli grupy makroregionalnej CLJ drużyna z Małopolski zagra baraż o awans z mistrzem Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych, a trzecia drużyna małopolska w CLJ spadnie do MLJS.

W przypadku jednak gdy dwie drużyny małopolskie zajmą pierwsze dwa miejsca w CLJ i awansują do ćwierćfinałów MP, to obie będą reprezentować Małopolskę w sezonie 2014/2015. Trzecia w kolejności drużyna małopolska w CLJ spadnie do MLJS, a mistrz MLJS nie uzyska szansy gry o awans w barażu.

Z kolei w przypadku gdy dwie drużyny ma-

polskie zajmą ostatnie dwa miejsca w CLJ, to obie spadną do MLJS, awansuje wówczas mistrz MLJS. Drugim reprezentantem Małopolski w CLJ będzie najlepszy zespół z trzech występujących w CLJ w tym sezonie.

W ewentualnym barażu o awans do CLJ (dwa mecze, pierwszy na boisku mistrza MLJS, drugi na boisku drużyny występującej w CLJ) w obu rywalizujących zespołach wystąpią zawodnicy z rocznika 1996 i młodszy. Kluby są zobowiązane do wystawienia w czasie trwania całego meczu co najmniej trzech zawodników urodzonych w roku 1997 lub młodszych. Drużyny uprawnione są do wymiany czterech zawodników przez cały okres trwania gry.

W związku z tym, że w nowym sezonie CLJ Małopolskę będą reprezentować tylko dwa zespoły (zamiast trzech), Małopolski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję, że po zakończonym sezonie rozgrywkowym 2013/2014 z Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych spadnie do niższej klasy rozgrywkowej - zgodnie z przynależnością terytorialną - pięć drużyn zajmujących najniższe miejsca (10, 11, 12, 13, 14).

W kolejnych sezonach kwestia awansu do CLJ nie będzie już tak skomplikowana jak w tym roku. Zgodnie z listopadową uchwałą Zarządu PZPN, po zakończeniu sezonu 2014/2015 i następnych, drużyny, które zajmą miejsca 13-16 w tabeli każdej z grup CLJ uzyskają status drużyn spadkowych i nie będą mogły uczestniczyć w rozgrywkach CLJ w następnym sezonie.

Po zakończeniu sezonu 2014/2015 i następnych, do dwóch grup CLJ awansuje 8 drużyn (po 4 drużyny do każdej z grup), wyłonionych w wyniku meczów barażowych z udziałem mistrzów lig wojewódzkich juniorów starszych. Losowanie par barażowych przeprowadzi Departament Rozgrywek Krajowych PZPN.

(RK)



WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU
ŻYCZY
SPOŁECZNOŚCI FUTBOLOWEJ
MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK
PIŁKI NOŻNEJ

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
Kwiecień 2014 r. | 1 (104)



Rekordowa frekwencja
wysoki poziom

czytaj na str. 3

**Miesięcznik Informacyjny
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej**

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 20 stycznia 2014

Z życia MZPN



Zarząd MZPN

19 grudnia 2013

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN, Ryszard Kottun przedstawił analizę uchwały Zarządu TOPZN Tarnów odnośnie utworzenia drugiej grupy tarnowskiej klasy okręgowej od sezonu 2014/2015. Po dyskusji z udziałem m. in. wiceprezesa ds. organizacyjnych Tarnowskiego OZPN - Jerzego Systy, prezesa PPN Bochnia - Jana Krupy, prezesa PPN Brzesko - Mirosława Niecia, wiceprezesa ds. sportowych MZPN - Zdzisława Kapki, prezesa PPN Kraków - Jarostawa Marfiaka, prezesa PPN Nowy Targ - Jana Kowalczyka, przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjana Franczaka i przewodniczącego Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN - Andrzeja Palczewskiego, prezes MZPN - Ryszard Niemiec poddał pod głosowanie uchwałę dotyczącą odłożenia podjęcia decyzji o utworzeniu drugiej grupy tarnowskiej klasy okręgowej o rok. A to celem dokonania do tego czasu przeglądu klubów aspirujących do gry w klasie okręgowej, pod kątem szkoleniowym oraz spełnienia wszystkich warunków licencyjnych. Zarząd MZPN odłożył podjęcie decyzji w

sprawie utworzenia drugiej grupy tarnowskiej klasy okręgowej od sezonu 2015/2016.

- Powołano w skład Zarządu Kolegium Sędziów MZPN: Bronisława Mazura - referent obsady, Jana Pilarskiego i Sebastiana Krasnego.

- Przyjęto rezygnację Zbigniewa Stępniewskiego z pełnienia funkcji członka Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN.

- Długa dyskusja towarzyszyła sposobowi zakwalifikowania dwóch drużyn juniorów starszych do Centralnej Ligi Juniorów na sezon 2014/2015. O epilogu piszemy w protokole z posiedzenia Prezydium Zarządu MZPN.

- Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN Andrzej Sękowski omówił przebieg kursu kandydatów na sędziego, którego uczestnikami są studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cotygodniowe wykłady teoretyczne trwały od 28 października do 17 grudnia 2013 i prowadzone były przez: Zbigniewa Przesmyckiego, Pawła Pskita, Sebastiana Jarzębaka, Marcina Lisa, Sebastiana Muchę, Michała Listkiewicza, Tadeusza Stachurę i Roberta Marciniaka. Wykłady zostały zakończone egzaminem teoretycznym, do którego przystąpiło 38 z

48 uczestników kursu. Egzamin pomyślnie zdało 24 kursantów. Na przełomie stycznia i lutego odbędzie się egzamin poprawkowy a w marcu egzamin sprawnościowy. Kandydaci na sędziów zostaną objęci programem mentorskim na terenie Małopolski pod patronatem MZPN lub PZPN oraz będą kierowani do struktur Kolegium Sędziów przyporządkowanych terytorialnie do miejsca zamieszkania.

- Zatwierdzono preliminarz kosztów Halowych Mistrzostw Małopolski (futbol kobiecy) w poszczególnych kategoriach wiekowych.

- Po zakończonych obradach, ksiądz kapelan MZPN, Stanisław Wajdziak złożył życzenia Świąteczne i udzielił Błogosławieństwa Bożego na okres Świąt Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Prezydium Zarządu MZPN

16 stycznia 2014

- Po wysłuchaniu informacji złożonej przez przewodniczącego Wydziału Gier MZPN - Ryszarda Kołtuna o spotkaniu kierownictwa MZPN z przedstawicielami klubów

występujących w CLJ i czołówki MLJS, a dotyczącym sposobu zakwalifikowania dwóch drużyn juniorów starszych do Centralnej Ligi Juniorów na sezon 2014/2015, Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło schemat wyłonienia tych drużyn.

- Zatwierdzono aneks do Regulaminu Rozgrywek Piłkarskich o Mistrzostwo Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych MPZN na sezon 2013/2014. Aneks odnosi się do treści dotyczącej awansu i spadków z Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych. Piszemy o tym w innym miejscu „FM”.

- Zatwierdzono preliminarz konsultacji reprezentacji MZPN rocznika 1999.

- Prezes MZPN Ryszard Niemiec zainicjował pomysł współorganizacji wraz z Prezydentem Miasta Krakowa i Marszałkiem Małopolski, wydarzenia sportowego towarzyszącego Jubileuszowi 95-lecia (103-lecia) Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Szczegóły będą znane w późniejszym terminie.

- Zatwierdzono przyznanie Medalu 90-lecia MZPN w ramce dla Ludwika Korczyka, działacza piłkarskiego LKS Jawiszowice, z okazji setnej rocznicy urodzin przypadającej na 4 lutego br.

Miesiąc na skróty

14.12 - tradycyjnie na obiektach krakowskiej AWF odbyła się doroczna konferencja dla trenerów oraz instruktorów futbolu. Był wysoki poziom i rekordowa frekwencja, rozdano 632 certyfikaty.

17.12. - kurs kandydatów na sędziego, którego uczestnikami byli studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazł swój egzaminacyjny epilog. Był pozytywny dla 24 kursantów.

19.12. - w wieku 59 lat odszedł Marek Suchecki, wielce zasłużony kierownik drużyny w KS Zakopane.

22.12. - w wieku 77 lat zmarł Leopold Gayer, Członek Honorowy Krakowskiego OZPN i Małopolskiego ZPN.

04.01. - obiekty Com-Com Zone po raz kolejny gościły uczestników konferencji poświęconej

szkoleniu dzieci i młodzieży. Również tutaj wykłady i zajęcia praktyczne cieszyły się dużym zainteresowaniem.

07.01. - kolejna edycja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jak zwykle znalazła także swój futbolowy wydzźwięk. W Chrzanowie miejscowi oldboje zmierzli się z rówieśnikami spod znaku „Białej Gwiazdy”.

11.01. - uroczyście otwarto pełnowymiarowe i oświetlone boisko ze sztuczną nawierzchnią krakowskiej Garbarni. To zapewne dopiero początek ofensywy inwestycyjnej zastużonego klubu.

13.01. - w wieku prawie 88 lat odszedł Rudolf Gromotka, ligowiec Ruchu Chorzów i Garbarni, ale nade wszystko kojarzony z Beskidem Andrychów, gdzie był legendarną postacią.

13.01. - noworoczne spotkanie krakowskich

trenerów, działających w strukturach Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia MZPN.

15.01. - w Myślenicach znalazła Wisła Kraków nowoczesną bazę treningową. - Takimi obiektami powinien dysponować każdy klub ekstraklasowy - w tym tonie wypowiedział się trener Franciszek Smuda.

18.01. - futbolistki KS Rysy Bukowina Tatrzańska zostały w Łącku halowymi mistrzyniami Małopolski kobiet U-19.

19.01. - w decydującą fazę wkracza już 19. plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski. Organizatorami są redakcja „Gazety Krakowskiej”, Małopolski Związek Piłki Nożnej, Wydział Sportu Urzędu Miasta Krakowa oraz Radio Kraków, a wyniki zostaną ogłoszone w połowie lutego na tradycyjnej piłkarskiej gali.

(JC)

Plebiscyt na najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski

Już po raz 19. redakcja „Gazety Krakowskiej” zaprasza do udziału w Plebiscycie na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski. Jak co roku wybieramy zawodników i szkoleniowców w różnych kategoriach. Te najważniejsze to oczywiście Piłkarz i Trener Roku. Czytelnicy wybiorą również Piłkarza II, III i IV ligi, Odkrycie Roku oraz Trenera Wychowawcę Młodzieży. Przyznana też będzie nagroda specjalna - „Jasna Strona Futbolu”, ufundowana przez prezydenta miasta Krakowa.

Plebiscyt potrwa do 31 stycznia 2014. Głosować można na dwa sposoby: na kuponach zamieszczanych w „Gazecie Krakowskiej” lub SMS-owo. W treści SMS-ów - wysyłanych na nr 72355 - należy wpisać kod podany przy kandydacie.

Wyniki plebiscytu, którego organizatorami są redakcja „Gazety Krakowskiej”, Małopolski Związek Piłki Nożnej, Wydział Sportu Urzędu Miasta Krakowa oraz Radio Kraków, zostaną ogłoszone w połowie lutego na tradycyjnej piłkarskiej gali.

Przypomnijmy, że przed rokiem Cezary Wilk został uznany najlepszym piłkarzem, a Kazimierz Moskal (Termalica Bruk-Bet Nieciecza) najlepszym trenerem Małopolski.

NAJLEPSZY PIŁKARZ MAŁOPOLSKI

Edgar Bernhardt (Cracovia)
Maciej Bębenek (Sandecja Nowy Sącz)
Vladimir Boljević (Cracovia)
Paweł Brożek (Wisła Kraków)
Gordan Bunoza (Wisła Kraków)
Łukasz Burliga (Wisła Kraków)
Marcin Cabaj (Sandecja Nowy Sącz)
Michał Chrapek (Wisła Kraków)
Krzysztof Danielewicz (Cracovia)
Piotr Darmochwał (Okocimski Brzesko)
Damian Dąbrowski (Cracovia)
Emil Drozdowicz (Termalica Bruk-Bet Nieciecza)
Łukasz Garguła (Wisła Kraków)
Arkadiusz Głowacki (Wisła Kraków)
Wilde-Donald Guerrier (Wisła Kraków)
Sebastian Janik (Puszcza Niepołomice)
Marko Jovanović (Wisła Kraków)
Milos Kosanović (Cracovia)
Rafał Kujawa (Termalica Bruk-Bet Nieciecza)
Adam Marciniak (Cracovia)
Krzysztof Markowski (Kolejarz Stróże)
Michał Miśkiewicz (Wisła Kraków)
Adam Mójta (Sandecja Nowy Sącz)
Saidi Ntibazonkiza (Cracovia)
Dawid Nowak (Cracovia)
Łukasz Nowak (Puszcza Niepołomice)
Sebastian Nowak (Termalica Bruk-Bet Nieciecza)
Dariusz Pawłusiński (Termalica Bruk-Bet Nieciecza)
Karol Piątek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza)
Krzysztof Pilarz (Cracovia)
Arkadiusz Ryś (Garbarnia Kraków/Okocimski

Brzesko)
Andrzej Sobieszczyk (Puszcza Niepołomice)
Sebastian Steblecki (Cracovia)
Krystian Stępniewski (Puszcza Niepołomice)
Ostoja Stjepanović (Wisła Kraków)
Dawid Szufryn (Kolejarz Stróże)
Wojciech Trochim (Kolejarz Stróże)
Longinus Uwakwe (Garbarnia Kraków/Puszcza Niepołomice)
Wojciech Wojcieszński (Okocimski Brzesko)

NAJLEPSZY TRENER MAŁOPOLSKI

Maciej Antkiewicz (Przebój Wolbrom)
Przemysław Cecherz (Kolejarz Stróże)
Jakub Korba (Unia Oświęcim)
Ryszard Kuźma (Sandecja Nowy Sącz)
Andrzej Paszkiewicz (Hutnik)
Dariusz Siekliński (Limanovia Szubryt Limanowa)
Franciszek Smuda (Wisła Kraków)
Wojciech Stawowy (Cracovia)
Sebastian Stemplewski (Soła Oświęcim)
Dariusz Wójtowicz (Puszcza Niepołomice)

II LIGA

Dawid Basta (Limanovia Szubryt Limanowa)
Mateusz Broż (Garbarnia Kraków)
Wojciech Dziadzio (Limanovia Szubryt Limanowa)
Arkadiusz Garzeł (Limanovia Szubryt Limanowa)
Paweł Nowak (Garbarnia Kraków)
Marcin Pluta (Garbarnia Kraków)
Artur Skiba (Limanovia Szubryt Limanowa)
Waldemar Sotnicki (Limanovia Szubryt Limanowa)

III LIGA

Dawid Bartos (LKS Poroniec Poronin)
Paweł Cygnar (Soła Oświęcim)
Bartłomiej Damasiewicz (Poprad/Machnik Muszyna)
Mateusz Gamrot (Hutnik Nowa Huta)
Michał Górecki (Dalin Myślenice)
Michał Guja (Hutnik Nowa Huta)
Patrik Kiczynski (Przebój Wolbrom)
Grzegorz Kmiecik (Janina Libiąż)
Kamil Kuczak (Wisła II Kraków)

Mariusz Łyduch (HAL MONT-BKS Bochnia)
Jakub Pułka (Wisła II Kraków)
Bartłomiej Satapatek (Soła Oświęcim)
Adrian Stanek (Soła Oświęcim)
Paweł Szczepanik (Poprad/Machnik Muszyna)
Martin Szwiec (Dalin Myślenice)
Aleksander Ślęczka (Wisła II Kraków)
Adrian Ślęczak (Unia Tarnów)
Krzysztof Świątek (Hutnik Nowa Huta)
Kamil Talaga (Soła Oświęcim)
Łukasz Wierzbica (Janina Libiąż)
Robert Witek (Unia Tarnów)
Piotr Witoń (Janina Libiąż)
Mateusz Zajac (Wisła II Kraków)
Sławomir Zubel (HAL MONT-BKS Bochnia)

IV LIGA

Dariusz Bałut (Polan Żabno)
Łukasz Bartkowski (Wolania Wola Rzędzińska)
Lesław Chełmecki (Skalnik/Bogdański Kamionka Wielka)
Marcin Giermek (MKS Trzebinia Siersza)
Konrad Gołoś (Orzeł Piaski Wielkie)
Szczepan Goryczko (Sokół Borzęcin Górny)
Grzegorz Jasiak (Wolania Wola Rzędzińska)
Marcin Kalinowski (MKS Trzebinia Siersza)
Sebastian Kantor (Skalnik/Bogdański Kamionka Wielka)
Bartosz Kapustka (Cracovia II)
Łukasz Kowalczyk (Jutrzenka Giebułtów)
Tomasz Księżyc (Górnik Wieliczka / Puszcza)
Krzysztof Petho (Orzeł Piaski Wielkie)
Dawid Szewczyk (Rylovnia Ryłowa)
Krzysztof Szewczyk (Cracovia II)
Rafał Tabak (Jutrzenka Giebułtów)
Maciej Wcisło (Wiślanie Jaśkowice)
Tomasz Wróbel (Świt Krzeszowice)
Krzysztof Zajac (Karpaty Siepraw)

ODKRYCIE ROKU

Mateusz Kasprzyk (HAL-MONT BKS Bochnia)
Przemysław Kita (Cracovia)
Andrzej Sobieszczyk (Puszcza Niepołomice)
Paweł Stolarski (Wisła Kraków)
Przemysław Szarek (Sandecja Nowy Sącz)
Filip Wójcik (Unia Tarnów)

TRENER MŁODZIEŻY

Grzegorz Dąbrowski (AS Progres Kraków)
Jacek Matyja (Wisła Kraków, juniorzy)
Janusz Świerad (Sandecja Nowy Sącz)
Paweł Zegarek (Cracovia, juniorzy)
Jakub Zieliński (Wisła Krakbet Kraków)



Baza treningowa Wisty otwarta

15 stycznia 2014 na trwale wpisał się w historię Wisty Kraków i Myślenic, gdzie przy ulicy Zdrojowej w obecności znamienitych gości odbyło się uroczyste otwarcie oraz poświęcenie nowo powstałego kompleksu treningowego drużyny ze stolicy Małopolski



Oficjalnemu otwarciu bazy treningowej Wisty Kraków przewodniczył burmistrz Myślenic, Maciej Ostrowski wraz z prezesem spółki „Sport Myślenice” - Józefem Moskałem. Z kolei z ramienia „Białej Gwiazdy” w uroczystości udział wzięli m.in. prezes Wisty Kraków SA - Jacek Bednarz oraz prezes Tele-Foniki - Ryszard Pilch.

Do przybyłych gości, tuż przed symbolicznym przecięciem wstęgi, przemówił burmistrz Maciej Ostrowski, przybliżając historię współpracy z Tele-Foniką. - Umowa o współpracę jest dla Myślenic i

Tele-Foniki bezpieczna. Jest ona podpisana na 20 lat z tak zwanym odmieszkaniem na kolejne 10. Koszt budowy obiektu wyniósł prawie 10 milionów - zdradził zgromadzonym. - Wielkie podziękowanie kieruję w stronę Bogusława Cupiała i Ryszarda Pilcha, którzy rozumieli, że działania muszą być przejrzyste. Warto zaznaczyć, iż czynsz jest pokrywany przez Tele-Fonikę, z którego „Sport Myślenice” ma służyć raty kredytu - dodał na koniec burmistrz.

- Kilku bardzo ważnych obywateli tego miasta podjęło, dla

Wisty i dla Myślenic, bardzo trudną, bardzo ważną i daleko sięgającą w przyszłość decyzję. Począwszy od prezesa Bogusława Cupiała, myśleniczanina od lat, przez prezesa zarządu Tele-Foniki Kable, Ryszarda Pilcha, przez burmistrza Myślenic, Macieja Ostrowskiego i Józefa Moskala, którzy w ten projekt byli zaangażowani - powiedział Jacek Bednarz, prezes Wisty Kraków. - Dziś ja nic nas nie różni od prawdziwej piłki przez duże „P”. Szanowni Pań-

fantastyczna sprawa ćwiczyć tutaj. Piłka nie skacze, zawodnicy mogą skoncentrować się tylko na swoich zadaniach. Komfort pracy jest ogromny - mówił trener Franciszek Smuda.

Jak powstawał ośrodek?

Prace budowlane na Zarabiu rozpoczęły się z końcem lipca zeszłego roku. Pierwsze ściany można było już zobaczyć miesiąc później. Sukcesywnie postępowały również prace przy wykonaniu boisk. W październiku zakończono prace przy elewacji budynków stanowiących zaplecze, przeprowadzono też montaż drzwi i okien, a boiska zostały ogrodzone. Okres jesienno-zimowy przeznaczono na prace wewnątrz klubowego budynku.

Obiekt w Myślenicach to dwa pełnowymiarowe, oświetlane boiska, w tym jedno z podgrzewaną murawą, oraz trzecie - ze sztuczną murawą, jedyną tego rodzaju w Polsce. Aby murawa zawsze była najwyższej jakości, tuż obok boisk rośnie na specjalnie przygotowanym placu kolejna jej partia - murawa rezerwowa. Jeśli pojawi się taka konieczność, szybko można zastąpić tę zniszczoną. W nowoczesnym budynku o powierzchni tysiąca metrów kwadratowych znajdują się: siłownia, dwie szatnie, pokoje dla pierwszego trenera i asystentów, odnowa biologiczna, sala odpraw, gabinet rehabilitacji, magazyn, pralnia, a nawet pomieszczenie do mycia butów.

STANISŁAW CICHON

Fot. PIOTR JAGNIEWSKI /Gazeta Myślenicka

Zwycięska Pcimianka

Puchar Prezesa Myślenickiego Podokręgu w kategorii Orlików (rocznik 2003 i młodsi) w imponującym stylu wywalczył zespół Pcimianki pod wodzą Mariusza Bajaka, wygrywając wszystkie mecze, a w finale pokonując 3-1 Rabę Dobczyce. Niesamowitą atmosferę zgotowali w hali gimnazjum w Stróży kibice Pcimianki (głównie rodzice) zagrzewając chóralnymi śpiewami, bębniami i głośnym dopingiem swoich piłkarzy.

GRUPA I: Pcimianka - Rudnik 2-0, Beskid Tokarnia - Lubomir Wiśniowa 1-2, Pcimianka - Beskid 4-1, Rudnik - Lubomir 3-1, Beskid - Rudnik 1-6, Lubomir - Pcimianka 0-1.

1. Pcimianka 9, 2. Rudnik 6, 3. Lubomir 2, 4. Beskid 0.

GRUPA II: Topór Tenczyn - Dalin Myślenice 2-1, Raba Dobczyce - Grodzisko Raciechowice 2-2, Dalin - Grodzisko 2-1, Topór - Raba 0-0, Grodzisko

- Topór 1-0, Raba - Dalin 2-0.

1. Raba 5, 2. Grodzisko 4, 3. Topór 4, 4. Dalin 3.

O 7. miejsce: Beskid - Dalin 0-0, karne 1-0. O 5. miejsce Lubomir - Topór 4-1 (Trzepaczka 3, Chlipała - Kosowski. O 3. miejsce: Grodzisko - Rudnik 2-1 (Brewczyński 2 - Pyrtek). O 1. miejsce: Pcimianka - Raba 3-1 (Olszanicki 2, Bajerek - Ładyga).

Końcowa klasyfikacja: 1. Pcimianka, 2. Raba, 3. Grodzisko, 4. Rudnik, 5. Lubomir, 6. Topór, 7. Beskid, 8. Dalin.

PCIMIANKA: Bajerek, Gaudyn, Kozak (kapitan), Majchrzak, Olszanicki, Słowik, Zborowski, Szlachetka, Kędziora. Trenerzy - Mariusz Bajak i Bartosz Pawlik.

RABA: Kamil Ładyga (kpt), Krystian Ładyga, Boczoń, Kacper Woźniak, Kornel Woźniak, Kęsek, Laszczak, K. Mistrz, R. Mistrz. Trener - Dawid Suder.

GRODZISKO: Brewczyński (kpt), Chrast, Irzyk, K. Piwowarczyk, D. Piwowarczyk, Piechnik, Paszkot, Karcz. Trener - Michał Zięba.

Turnieje eliminacyjne i finał sprawnie zorganizowali i przeprowadzili prezes Podokręgu - Stefan Socha, wiceprezes - Czesław Ulman, przewodniczący Wydziału Gier - Franciszek Sroka oraz Zbigniew Lijewski, a bez zarzutu turniej finałowy sędziowali Michał Cichon i Filip Magiera.

Decydujące boje zaszczyli obecnością wójt gminy Pcim - Daniel Obajtek, pełnomocnik wójta - Jarosław Szlachetka, który również wręczał puchary i medale oraz prezes Pcimianki - Jan Pawlik. W finałowej gali zwycięskie zespoły otrzymały puchary i medale, a statuetką najlepszego zawodnika został uhonorowany kapitan Lubomira - Filip Trzepaczka.

Prezes Podokręgu, Stefan Socha, gratulując zwycięzcom podkreślił: - W finałowym turnieju były niesamowite emocje, a wiele meczów rozstrzygnięto się w ostatnich sekundach. Kapitałny doping stworzyli kibice Pcimianki. Najbardziej cieszy wysoki poziom wyszkolenia młodych piłkarzy, których umiejętności są coraz wyższe. To dowód, że mamy uzdolnionych do piłki chłopców i trzeba szlifować ich talenty.

(SC)

Polska piłka nożna nie ma dobrej prasy. Co rusz publikę epatuje się bądź to celebryckimi informacjami z futbolowego świata: milionowymi kontraktami, kreacjami partnerek graczy, super drogimi autami, fryzurami i... preferencjami, bądź też skandalicznymi zachowaniami kiboli, bójkami, ustawkami. Nadmierne zainteresowanie antypodami futbolu to zapewne wyraz braku rzeczywistych sukcesów sportowych, to zarazem przyczyna, i skutek obecnej degrengolady.

Mimo dziwnego entourage normalny futbolowy nurt nadal płynie. W MZPN panuje przekonanie, iż dbałość o zrównoważony rozwój futbolu stanowi, w większym niż kiedykolwiek czasie, istotę działań stowarzyszenia. Toteż MZPN w równym stopniu pełni rolę aktywnego organizatora i administratora rozgrywek piłkarskich, rozwija formy szkolenia młodzieży, ale także baczy na etos dyscypliny i stawia wymagające wyzwania wszystkim członkom futbolowej społeczności. Praca organiczna na wielu frontach to zadanie na trudne czasy. Rezultaty zapewne pojawią się.

Rok 2013 w MZPN obfitował w oryginalne inicjatywy służące odbudowie wizerunku piłki nożnej w lokalnej społeczności. Ich mnogość i różnorodność stanowiła odpowiedź na płynące z wielu kierunków zagrożenia. Rozwojowe bariery stanowią zarówno kryzys gospodarczy, zadłużenie samorządów lokalnych, echa niedawnych afer w środowisku, kibicowski rozpasanie. Na wszystkie należało reagować odpowiednim oprzyrządowaniem.

Mecenas Futbolu Małopolskiego

Do podniosłej uroczystości z udziałem ok. 150 osób doszło we wtorek, 4 czerwca br., w Pałacu Wielopolskich, siedzibie Urzędu Miasta Krakowa. MZPN, wspólnie ze Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Małopolski, postanowił nagrodzić najbardziej zasłużonych samorządowców i sponsorów nadzwyczaj przychylnych piłce nożnej odznaczeniem „Mecenas Futbolu Małopolskiego”.

Wyróżnienie honorowało sponsorską hojność oraz przypominało innym o powinnościach wobec lokalnych społeczności piłkarskich. Było pomyślane jako antidotum na dojmujące zjawisko, jakim okazał się kryzys finansowy. Wiadomo bowiem, brak pieniędzy dotyka futbol zarówno ten ekstraklasowy, jak i wiejski i małopolski.

- Szczęśliwie, piękna tradycja wspierania piłkarskiego sportu i klubowych organizacji nie zanikła. Zgromadzeni w tej historycznej sali Pałacu Wielopolskich wskazują dowodnie, że sponsorowanie futbolu to obowiązek i przywilej, nakaz i satysfakcja. To dzięki takim ludziom jak Wy, małopolska piłka nożna istnieje i ma się niezgorzej - mówił do zgromadzonych wiceprezes MZPN - Zbigniew Jurkiewicz.

Gala „Mecenas Futbolu Małopolski” miała znakomitą oprawę. Odznaczono 76 osób. Podniosłą uroczystość uświetnili postanki i posto-

wie Sejmu RP: Katarzyna Matusik-Lipiec, Jerzy Fedorowicz, Jarosław Gowin oraz Ireneusz Raś. Obecni byli: prezydent Miasta Krakowa a zarazem jeden z laureatów - prof. Jacek Majchrowski, przewodniczący Rady Miasta Krakowa - Bogusław Kośmider, przewodniczący Sejmiku Małopolskiego oraz założyciel i przewodniczący SGiPM - Kazimierz Barczyk, radni miasta Krakowa, województwa małopolskiego, starostowie, burmistrzowie i wójtowie.

Z oczywistych względów licznie reprezentowana była społeczność piłkarska, na czele z prezesem PZPN - Zbigniewem Bońkiem. Małopolską reprezentowali: prezes Ryszard Niemiec, członkowie Zarządu MZPN, a także przedstawiciele zasłużonych klubów sportowych i uczniowie szkół WOSSM oraz SMS wraz z wychowawcami. Inicjatywa okazała się trafiona. Siła oddziaływania wyróżnienia okazała swoją moc w środowisku.

Inicjatywy roku 2013 warte przypomnienia

O futbol i etos

STOP dla statutowego bubla

W piątek, 21 czerwca br., w Warszawie obradowało Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Polskiego Związku Piłki Nożnej. Podczas Zjazdu zaplanowano zmianę statutu organizacji, która miała na lata utrwalić władzę w PZPN przez aktualną ekipę. Miała pójść gładko, nie poszło! Przygotowany z pominięciem dobrych praktyk statut okazał się dziełem nieudanym. Pośpiech spowodował, że do konsultacji przesłano dokument niespójny, niekonsekwentny, szyty na miarę. W ostatecznej wersji dokumentu nie uwzględniono poprawek, które napłynęły z wojewódzkich związków, ze środowisk, od komisji związkowych.

Ciężar walki z dokumentem łamiącym demokratyczne standardy stowarzyszenia wzięli na swoje barki delegaci z Małopolski. Ryszard Niemiec, z trybuny zjazdowej konstatował ze swadą: „Otóż, w pewnym uproszczeniu, nowa PZPN-owska konstytucja sprowadza się do następującej konkluzji: uprawnienia Walnego Zgromadzenia przejmuje częściowo Zarząd, kompetencje Zarządu przechodzą do Komisji ds. Nagłych. Natomiast ten sam statut stanowi, że władzę w PZPN pełni Walne i Zarząd. Coś tu jest nie tak”.

Oponentami nowego dokumentu okazali się także uznani ludzie piłki: Roman Kosecki, Jerzy Engel i Henryk Kasperczak. Pierwszy oprotestował niezręczny zapis wykluczający z władz PZPN-u polityków i urzędników wysokiego szczebla, drugi uznał za niedopuszczalne uszczuplenie reprezentacji szkoleniowców w obradach Walnego, trzeci wspominał o marginalizowaniu trenerów w środowisku, pomijaniu szkoleniowców przy konsultowaniu ważnych decyzji, o ostatnim statusie trenera pozbawionego rzetelnego wsparcia federacji.

Postawa wymienionych sprawiła, że dynamika wydarzeń Walnego Zgromadzenia

wymknęła się z rąk organizatorów. Ostatecznie zdecydowano zrezygnować z procedowania nad nowym statutom. Statutowemu bublowi powiedziano NIE!

O futbol wolny od przemocy

Krakowskie środowiska kibicowskie dotknęła patologia chuligańska. Ważnie kiboli Cracovii i Wisty doprowadziły do śmierci młodych ludzi kibicujących zespołom z dwóch stron Btoń. Wydarzenia zbulwersowały mieszkańców Krakowa. Prezes MZPN Ryszard Niemiec rzucił hasło organizacji wielkiego marszu o futbol wolny od przemocy. Metropolita Krakowski, ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz, przyjął delegację MZPN i objął patronat nad marszem.

9 września br. ludzie krakowskiej piłki nożnej sprzyjający przeszli zwartym, milczącym pochodem od umieszczonej na stadionie

Cracovii przy ul. Kałuży tablicy upamiętniającej wybitnego działacza, pierwszego prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Edwarda Cetnarowskiego, do pomnika wybitnego piłkarza „Białej Gwiazdy”, działacza Wisty, PZPN i KOZPN, oficera WP i patriotę Henryka Reymana, usytuowanego na skrzyżowaniu ul. Reymana i Reymonta obok stadionu Wisty.

Mimo deszczu zgromadziło się ponad tysiąc osób. „Milczący Marsz o futbol wolny od przemocy” rozpoczął się apelem odczytany przez znanego aktora Leszka Piśkorza. - Idea odnowy wizerunku polskiej piłki musi zrodzić się w niej samej i jej najbliższych środowiskach. Nie może nas wyręczać w procesie uzdrawiania sytuacji policja, prokuratura i sądy. Dlatego apelujemy do wszystkich klubów piłkarskich, związków, a także stowarzyszeń o podjęcie wysiłku na rzecz pilnej odbudowy wartości, które uczyniły naszą dyscyplinę najbardziej popularną i masową gałęzią sportu. Apel o futbol bez przemocy, szowinizmu i fanatyzmu kierowany jest z Krakowa, a dokładnie z tego zakątka miasta, gdzie narodziło się polskie piłkarstwo klubowe i reprezentacyjne - mówił artysta.

W wielopokoleniowym marszu spotkali się piłkarscy seniorzy, najstarsze pokolenia działaczy, arbitrow, kibiców, miłośników sportu, ludzi zaświadczyających o wielkości krakowskiego sportu z futbolistami czasów obecnych, członkami ekstraklasowych drużyn Cracovii i Wisty wspólnie z kadrą trenerską i władzami klubów, reprezentanci grup młodzieżowych, adepci piłkarskich akademii, uczniowie szkół piłki nożnej oraz ich opiekunowie. W gronie maszerujących nie zabrakło przedstawicieli niemal wszystkich krakowskich klubów na czele z Cracovią, Wisłą, Garbarnią oraz reprezentanci ze wszystkich zakątków Małopolski. W komplecie stawili się zawodnicy Cracovii, licznie przybyli też piłkarze Wisty Kraków. Obecni byli prezes Wisty Jacek



Bednarz i trener Cracovii Wojciech Stawowy. Licznie byli reprezentowani wielcy piłkarze lat minionych, członkowie „Ortów” Kazimierza Górskiego: Henryk Kasperczak, Antoni Szymanowski, Marek Kusto, Adam Musiał. W krakowskim marszu uczestniczyły delegacje Wojewódzkich ZPN z Kielc, Łodzi, Śląska, Białegostoku.

Nie zabrakło polityków i samorządowców. Ramię w ramię ze sportowcami maszerowali wojewoda małopolski Jerzy Miller, wiceprezydent Krakowa Magdalena Sroka, przewodniczący Rady Miasta Bogusław Kośmider, a także postawie: Andrzej Duda, Jerzy Fedorowicz, Ireneusz Raś oraz postanka Lidia Gądek. Przybyli też szefowie służb porządkowych - małopolski komendant policji gen. Mariusz Dąbek i szef straży miejskiej Adam Młot. Pod pomnikiem Henryka Reymana odmówiono modlitwę, a zawodnicy obu drużyn podali sobie dłonie na „znak pokoju”.

„Nie ma Cracovii bez Wisły, nie ma Wisły bez Cracovii”

Jesienią br. Małopolski Związek Piłki Nożnej, w partnerstwie z redakcją „Dziennika Polskiego” ogłosił konkurs na wspomnienie, relację, opowieść na temat wspólnych sportowych zdarzeń zatytułowany „Nie ma Cracovii bez Wisły, nie ma Wisły bez Cracovii”. Opisywaniu dziejów dwóch najstarszych krakowskich klubów zechciał patronować prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski. Konkurs, który został zaadresowany do ludzi różnych pokoleń krakowskiej piłki nożnej, twórców, obserwatorów i recenzentów historii obydwu najstarszych krakowskich klubów, przyniósł płon w postaci 18 prac. Autorzy, ludzie różnych środowisk, pisali o prawdziwych walorach sportu, o piłkarskim duchu, o godnej rywalizacji.

Ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród miało miejsce 14 listopada w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”. Uroczystości towarzyszyła plejada byłych wybitnych piłkarzy: Henryk Kasperczak, Zdzisław Kapka, Marek Kusto, Adam Musiał, Leszek Snopkowski, Andrzej Sykta, Antoni Szymanowski, Henryk Szymanowski, Dariusz Wójtowicz, Ryszard Budka, Zbigniew Lach. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciel wojewody małopolskiego Marek Rut - dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kry-

zysowego oraz reprezentant Komendy Wojewódzkiej Policji, szef sztabu nadkom. Robert Spółak, a także szkolne delegacje piłkarskich szkół MZPN i SMS.

Imprezę rozpoczął prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. Mówił o ponad stuletnim współistnieniu obydwu krakowskich klubów, o sportowych zmaganiach Cracovii i Wisły, o ostrej rywalizacji, w czasie której wykuwał się etos sportowej walki, niezbędny do osiągnięcia rezultatów na miarę ambicji i oczekiwań kibiców.

Wręczając nagrody laureatom, dr Stanisławowi Chemiczowi i Marianowi Cebuli, prof. Jacek Majchrowski podkreślił potrzebę organizowania różnorodnych przedsięwzięć, których wspólnym mianownikiem są zabiegi na rzecz podniesienia kultury kibicowania. Prezydent Krakowa zapewnił o przychylności dla wsparcia takich działań w przyszłości. Mamy do czynienia z najstarszymi klubami w Polsce, między którymi istniał specyficzny układ: z jednej strony rywalizowały z sobą, a z drugiej przyjaźniły się i szanowały. I tak być powinno również dziś i jutro. Kraków ma stać potęgą obu klubów, a nie waśniami.

Dwie równorzędne drugie lokaty zajęły Ewa Gabrys i Dominika Maciejasz. Nagrody redakcji „Dziennika Polskiego” wręczył Andrzej Wojdyło, wiceprezes Polskapsresse, oddział Prasa Krakowska. Z kolei dwie równorzędne trzecie nagrody Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przypadły Jerzemu Andrzejowi Mikołajczykowi oraz Zygmuntovi Sadlikowi, zaś specjalnie uhonorowano Andrzeja Tychoniaka. Obecni na uroczystości prezes Wisły S.A. Jacek Bednarz oraz dyrektor sportowy Cracovii SSA Piotr Burlikowski wręczyli wszystkim uczestnikom konkursu cenne nagrody rzeczowe.

Zostań sędzią już na studiach

W poniedziałek, 28 października br., zainaugurowano szkolenie arbitrow „Zostań sędzią już na studiach”, wspólną inicjatywę Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Samorządu Studentów Wydziału Prawa i Administracji UJ oraz Sekcji Prawa Sportowego TBSP UJ.

Kurs sędziowski podjęta 45-osobowa grupa studentów Wydziału Prawa i Administracji UJ. Nowi arbitrzy mają w przyszłości być zaczynem odnowionego środowiska sędziowskiego. W

inauguracji wzięli udział: przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN - dr Zbigniew Przesmycki, były przewodniczący tego ciała - red. Janusz Hańderek, a także elita małopolskich arbitrow: niedawno pasowany na sędziego międzynarodowego Tomasz Musiał, Sebastian Krasny, Grzegorz Jabłoński, Sławomir Steczko.

Prezes Ryszard Niemiec wyraził zadowolenie, że postanowienia uchwały MZPN o współpracy ze środowiskiem sędziowskim zmaterializowały się. Przywołana została postać Józefa Lustgartena, akurat doktora praw, ale i ... sędziego międzynarodowego. Po dziś dzień jego osiągnięcia na różnych polach napawają dumą sympatyków Cracovii. MZPN jest całym sercem i wszystkimi fibrami duszy z uczestnikami kursu. Warto się dowiedzieć m. in., czy cenzus magisterski in spe stanowić może duży, względnie średni atut w pracy sędziowskiej. A może w ogóle nie będzie atutem? Wierzmy jednak, że tak. Środowisko sędziowskie oczekuje, że studenci podniosą zarówno rękawicę jak i poziom sędziowania w przyszłości. Wykład inauguracyjny wygłosił dr Zbigniew Przesmycki, który objął inicjatywę patronatem i z pozycji przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN oznajmił na wstępie, że PKS bardzo zależy na jak najszerszym naborze. Nader interesujący i doskonale prowadzony wykład opierał się na przesłaniu „przepisy gry zostaw w szatni”. W gronie prowadzących kurs znaleźli się m. in. Michał Listkiewicz i Andrzej Sękowski.

XXX

Jeśli przyjąć wizję sportu jako bezwzględnej walki z przeciwnikiem, z użyciem wszystkich dozwolonych, ale i niedozwolonych środków, to trudno uznać takie jego praktykowanie za szansę rozwoju moralnego. Na rywalizację można jednak spojrzeć także od strony pozytywnej, a mianowicie gdzie drugi człowiek jest partnerem, gdzie zawodnik zmaga się głównie ze swoją niedoskonałością. Takie uprawianie sportu ubogaca, doskonali, w takich asocjacjach możliwy jest prawdziwy sukces. Zasady zdrowej rywalizacji MZPN będzie promować, o futbol z etosem będzie się upominać. To nie banał, to obowiązek.

JERZY NAGAWIECKI

Kursokonferencja w Barcicach

W Ośrodku Sportowo-Wypoczynkowym „Las Vegas” w Barcicach odbyła się V kursokonferencja metodyczno-szkoleniowa dla sędziów i obserwatorów Kolegium Sędziów OZPN Nowy Sącz. Prelegentami kursokonferencji byli: szefowa Centralnej Komisji Szkoleniowej KS PZPN Katarzyna Wierzbowska, sędzia międzynarodowy Maciej Wierzbowski oraz Marek Brańka - obserwator szczebla centralnego. Udział wzięto ok. 120 sędziów z bezpośredniego działania KS OZPN Nowy Sącz oraz zaproszeni goście z całego terenu MZPN, wraz z przewodniczącym KS MZPN - Andrzejem Sękowskim.

Kursokonferencja przebiegała pod hasłem: „Efektywnie czy efektywnie? Zarządzanie grą przez sędziego” i obejmowała następujące zagadnienia: Korzyść a najnowsze wytyczne w tym zakresie - prelegent Marek Brańka, System oceniania sędziów i podstawy szkolenia - prelegent Katarzyna Wierzbowska, Spalony, najnowsze wytyczne - prelegent Maciej Wierzbowski, Ocena powagi faulu i kary indywidualne; nieostrożność, nierozważność i użycie nieproporcjonalnej siły (wykład + warsztaty) - prelegenci: Katarzyna i Maciej Wierzbowski

Po zakończeniu tematyki kursokonferencji głos zabrał przewodniczący KS MZPN, obserwator szczebla centralnego KS PZPN - Andrzej Sękowski, który zauważył, że „każdy sędzia, który chce dobrze wypełnić swoje zadanie na boisku nie może ograniczyć się tylko do czytania „Przepisów Gry w Piłkę

Nożną”, lecz również śledzić najnowsze trendy w sędziowaniu, za którymi nowoczesny sędzia musi nadążyć, opierając się na przepisach gry w piłkę nożną oraz różnego rodzaju okólnikach wydawanych przez FIFA, UEFA i PZPN”.

Głos zabrała również Katarzyna Wierzbowska: „rzeczywiście, trzeba mieć w sobie nie lada pasję, by życie podporządkować piłce. Ja nie umiałam powiedzieć dość futbolowi, gdy trzy lata temu zakończyłam karierę sędziny asystentki. Dlatego postanowiłam pójść o krok dalej i zostać obserwatorem. Jestem szczęśliwa, że mogłam tak płynnie przejść od jednej roli do drugiej. Przede wszystkim chciałabym unowocześnić system szkolenia. Warto zwrócić uwagę nie tylko na stan wiedzy szkoleniowych, ale w pierwszej kolejności na tych, którzy szkolą. Czas na profesjonalnych instruktorów dla obserwatorów i sędziów w terenie”.

Podczas uroczystej kolacji wręczono „Złotą Honorową Odznakę OZPN Nowy Sącz” za działalność na rzecz Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu. W gronie uhonorowanych znaleźli się: Katarzyna i Maciej Wierzbowski, Marek Brańka, Andrzej Sękowski, Piotr Musiałik, Bronisław Mazur, Andrzej Górecki, Jan Pilarski, Robert Korał, Krzysztof Ziaja, Andrzej Rosadziński, Ryszard Frączek, Ryszard Świerczek, Andrzej Maślanka, Marek Brańka II, Jacek Włosiński, Wiesław Kuzak, Krzysztof Olchawa, Mirosław Szarota, Marek Ogórek, Paweł Bielak, Paweł Gargula, Jan Chlipała, Jan Pawlikowski. Wręczono również puchary sędziom Jubilatom, za przeprowadzenie; 2.500 - Ryszard Szubryt, 2.000, 1.500, 1.000, 500 oraz 300 zawodów piłkarskich.

BOGUSŁAW KLIMEK

Spotkanie opłatkowe

W imieniu ks kapelana sportowego - Józefa Wojnickiego, prezydenta Nowego Sącza - Ryszarda Nowaka, przewodniczącego Komisji Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu - Mieczysława Gwiżdża, radnego powiatu nowosądeckiego - Mariana Kuczaja, dyrektora Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu - Józefa Kantora, prezesa MKS Sandecja - Andrzeja Danka, prezesów PPN w Gorlicach i Limanowej - Zbigniewa Augustyna i Stanisława Struga, członków Zarządu OZPN Nowy Sącz, przewodniczących wydziałów i komisji oraz pracowników, życzenia noworoczne „wszelakiej pomyślności, zdrowia i szczęścia” przekazał dla licznie zebranych przedstawicieli klubów prezes OZPN Nowy Sącz - Antoni Ogórek.

Po życzeniach przekazano podziękowania za pracę na rzecz polskiej piłki nożnej dla dwóch nestorów: Józefa Obrzuda (byłego sekretarza OZPN, członka Zarządu OZPN oraz KS OZPN, sędziego i obserwatora) oraz Franciszka Szarka (byłego sekretarza Wydziału Dyscypliny, byłego członka Zarządu KS OZPN, sędziego i obserwatora), którzy z rąk radnego powiatu nowosądeckiego odebrali odznaczenie „Srebrne Jabłko Sądeckie”, natomiast z rąk prezesów OZPN Nowy Sącz „Złote Honorowe Odznaki” oraz nadane uchwałą Zarządu tytuły „Ambasadorów sądeckiej piłki nożnej”.

Po modlitwie i udzieleniu błogosławieństwa przez księdza kapelana, podczas wspólnej kolacji odżyły wspomnienia minionej rundy sezonu 2013/2014, snuto plany na przyszłość. Czas umilali koledzy z klubu sportowego „Łęka” na czele z prezesem Władysławem Jarzabem.

(BK)

W Limanowskim Podokręgu PN

Świątecznie i optymistycznie

Dorocnym zwyczajem, na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia, działacze piłkarscy, arbitrzy, prezesi klubów oraz seniorzy Ziemi Limanowskiej spotkali się na wspólnej wigilii. W świątecznej kolacji wzięli udział politycy, samorządowcy, ludzie piłce nożnej przychylni, wspierający rozwój futbolu Limanowszczyzny: poseł na Sejm RP Wiesław Janczyk, reprezentujący władze powiatu wicestarosta Franciszek Dziedzina oraz Marek Czcótka i Mieczysław Uryga, dyrektorzy jednostek: oświatowych - Paweł Pięta i sportowych - Feliks Piwowar; burmistrz Limanowej Władysław Bieda,

wójtowie gmin: Limanowa - Władysław Pazdan, Laskowa - Stanisława Niebylska, Kamienica - Władysław Sadowski, Niedźwiedź - Janusz Potaczek, Stopnice - Adam Sołtyś, Tymbark - Lech Nowak oraz wicewójt Mszany Dolnej - Tadeusz Klimek. Przybyli także Zbigniew Szubryt - sponsor II-ligowej Limanovii oraz Stanisław Piegza - przewodniczący RP LZS. Ks. kanonik Stanisław Wojcieszak pobłogosławił świąteczne opłatki i życzył ludziom sportu pomyślności w Nowym Rok 2014. Organizatorem spotkania był Podokręg Piłki Nożnej w Limanowej. W krótkim wystąpieniu

prezes Stanisław Strug poinformował zebranych o stanie posiadania i sukcesach limanowskiej piłki nożnej w mijającym roku. Wspomnił, że na terenie Podokręgu działa 30 klubów, o dwa więcej niż w roku poprzednim, zrzeszających łącznie 3089 zawodników. W roku 2013 w rozgrywkach mistrzowskich brało udział 107 drużyn piłkarskich, czyli o 18 więcej niż 12 miesięcy wcześniej. Cieszy szczególnie wzrost zainteresowania futbolową rywalizacją wśród dzieci i młodzieży. Prezes mówił także o największym sukcesie limanowskiej piłki, awansie Limanovii do II ligi. Na półmetku rozgrywek drużyna zaj-

mując 6. miejsce i jest na najlepszej drodze do zapewnienia sobie ligowego bytu także w przyszłorocznym sezonie, w zreformowanym II froncie.

Na zakończenie Stanisław Strug dziękował za sportowe dokonania zarówno władzom administracyjnym i sponsorom, którzy dbają o organizacyjne warunki uprawiania sportu, jak i działaczom klubowym i szkoleniowcom za trud włożony w pracę nad doskonaleniem piłkarskich umiejętności. Zaś wszystkim pospołu życzył, aby nadal chcieli się im chcieć wspomagać limanowski futbol. **(JN)**



Sędziowie w akcji, Kraków najlepszy

Na obiekcie Bronowianki odbyły się Halowe Mistrzostwa Małopolski drużyn sędziów piłki nożnej o Puchar Prezesa MZPN. Rywalizacja była zacięta, z udziałem 12 drużyn, z czego trzy ekipy wywodzą się z Krakowa. I właśnie Kraków I okazał się bezkonkurencyjny. Na koncie triumfatorów znalazły się ponadto dwie nagrody indywidualne. Władze MZPN reprezentowali m. in. prezes - red. Ryszard Niemiec, wiceprezes - Jerzy Kowalski, przewodniczący Kolegium Sędziów - Andrzej Sękowski oraz przewodniczący Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak.

W finale turnieju Kraków I pokonał Brzesko 5-1; gole: Koźlak 2, Mucha, Marek, Ciepły - Pudło. W meczu o 3. miejsce: Gorlice zwyciężyły Tarnów 1-0.

KLASYFIKACJA

1. KRAKÓW I: Biela, Ciepły, Koźlak, Krasny, Marek, Mucha, Musiał, Pąchański, Szymczyk, Wiecheta. Trener: Mariusz Ociecek.

2. BRZESKO: Fudala, Pysno, Pudło, Maślanka, Hebda, Kita, Kozub, Roczniak, Kuliszewski, Stolarz. Trener: Mariusz Stolarz.

3. GORLICE: Janiszewski, B. Moroń, K. Moroń, Szymczyk, Serafin, Kusiak, Pzinar. Trener: Ewa Szydło.

4. TARNÓW: Kapusta, Kowalik, Wiśniowski, Górka, Krzemień, Klimek, Brzuchacz, T. Chmura. Trener: Marek Kowalik.

5. OŚWIĘCIM: Walus, Greń, Jakubik, Kusak, Hendzlik, Grzywa, Więcek, Koczur, Wanat. Trener: Krzysztof Jakubik.

6. KRAKÓW II: Boligłowa, Catek, Chajdecki, Hycki, Kulig, Pieprzyk, Starmach, Szymański, Tatarzyński, Zadencki. Trener: Paweł Kostkiewicz.

7. KRAKÓW III: Gajewski, Jabłoński, Koster, Kukla, Kuźniar, Marciniak, Przybylski. Trener: Grzegorz Jabłoński.

8. NOWY SĄCZ: Drąg, Opoka, Horowski, Młynarczyk, Ogórzek, Podkownik, Grębski, Kolak, Kupczak, Kumor. Trener: Stanisław Brożek.

9. OLKUSZ: Kubiczek, Durański, Kaczmarczyk, Mróz, Piątek, Król, Koterba. Trener: Piotr Kubiczek.

MYŚLENICE: Cienkosz, Czerwień, Bargiel, Gądek, Drożdż, Salawa, Kucharczyk, Wróbel, Dominik. Trener: Krzysztof Cienkosz.

11. WADOWICE: Michniak, Dyrzc, Wiecheć, Putek, Bobrek, Kutermak, Widlarz. Trener: Krzysztof Dyrzc.

NOWY TARG: Pietruch, Paszuda, Wadas, Tyrpa, Zoń, Majewski, Drabik, Skoczyk. Trener: Marcin Tesarski.

NAGRODY INDYWIDUALNE: najlepszy zawodnik - Tomasz Musiał (Kraków I), najlepszy strzelec - Sebastian Mucha (Kraków I) najlepszy bramkarz - Damian Janiszewski (Gorlice). Najstarszy zawodnik - Zbigniew Walus (Oświęcim).

Sędziowali: Sylwia Biernat, Łukasz Chowaniec, Rafał Gruszecki, Mateusz Kura, Grzegorz Małada, Kamil Sikora, Szymon Stapiński, Bartłomiej Zaręba, Tomasz Żelazny.

Organizatorzy: Zarząd KS PPN Kraków oraz Andrzej Rosadziński, Jerzy Sekunda, Jarostaw Jaźwiecki, Tomasz Okólski, Szymon Stapiński, Tomasz Tatarzyński, Mateusz Weredyński. kskrakow.futbolowo.pl/c

Nowy Sącz przed Olkuszem

W Limanowej rozegrano II Halowy Turniej Piłki Nożnej Sędziów o Puchar Starosty Limanowskiego. Rywalizowało 11 drużyn, reprezentujących Kolegia Sędziów z Bochni, Brzeska, Nowego Sącza, Gorlic, Krakowa, Nowego Targu, Myślenic, Wadowic, Olkusza, Wieliczki i Limanowej.

Wyniki finałów:

O 5. miejsce: Brzesko - Bochnia 2-4

O 3. miejsce: Bochnia - Myślenice 0-2

Finał: Olkusz - Nowy Sącz 2-2, k. 3-4

Najlepszy zawodnik - Marek Ogórek (Nowy Sącz); najlepszy strzelec - Patryk Kubik (Bochnia, 9 goli); najlepszy bramkarz - Karol Cienkosz (Myślenice); nagroda fair play - Ogólnopolskie Stowarzyszenie Sędziów Piłkarskich, Artur Madej (Myślenice).

Gośćmi turnieju byli: Andrzej Strumiński (prezes PPN Wieliczka) i Antoni Ogórek (prezes OZPN Nowy Sącz), Wiesław Biernat (Bochnia), prezesi Podokręgów Piłki Nożnej: z Brzeska - Mirosław Nieć, z Gorlic - Zbigniew Augustyn, z Wadowic - Henryk Sochacki, z Olkusza - Bolestaw Ściepura oraz Stanisław Brożek i Ryszard Frączek.

Zamiast dogrywki

O spokój dla „Cisa”

Spory na temat rzeczywistej klasy Jana Ciszewskiego, lub jej braku, nie umilkną nigdy. „Cisa” miała wyraźną większość za idola, grono oponentów było niepojemnie węższe. Tych ostatnich irytowała ponadnormatywna nonszalancja w traktowaniu kanonów polszczyzny, nadmierna skłonność do koloryzowania obrazu (akurat długo jak najbardziej czarno-białego...) i przeinaczanie faktów, które z natury rzeczy powinny mieć to do siebie, że nie podlegają interpretacji. A zwłaszcza nadinterpretacji...

Bezdiskusyjną przewagę miał jednak obóz przyjmujących praktycznie każde słowo Ciszewskiego za dobrą monetę. Dla nich awers bezproblemowo mógł być rewersem, lapsusy językowe zawsze do wybaczenia, zaś błędy merytoryczne mało istotnym dodatkiem do całości. - I tak nikt i nic nie przebijie Rzeszota, z tym jego wciskaniem nam kitu, że Bayern to Dynamo Kijów, Beckenbauer to Fomienko czy Reszko, a Maier to Rudakow... - skwapliwie podpierali się komentatorską „wpadką stulecia” z 1975. - A zatem, łaskawie odwalcie się Panowie od Jasia, bo on jest jeden, jedyny i niepowtarzalny. On jest nasz! - kontynuowali mowę obronną, choć chętniej by zamienili adwokackie togi na prokuratorские szaty. Aby oskarżać tych, co to ośmielili się „Cisowi” stanąć na odcisk.

Czymże ich tak urzekła Ciszewski? W odpowiedzi padało, że jak nikt utożsamiał się z piłkarzami. Obojętne, drużyny narodowej na Stadionie Olimpijskim w Monachium czy Górnika, kiedy na koniec homeryckich bojów z Romą została rzucona w górę moneta. Niezależnie od tego, powiadali, „Cis” umiał wyczarować niepowtarzalny nastrój. Spowodować, że człowiek dygotał z emocji i prawie chciał umrzeć za tę chwilę doznań. No i do tego ta ekspresyjna narracja... Panie, jak on mówił... Opowieść, niemal z bajki, sama się snuła. A przecież bajki kochamy wszyscy, nie tylko małe dzieci... Per saldo: nie było większego mistrza telewizyjnego mikrofonu. A na dodatek był on (Ciszewski) sam. Jak palec, bez żadnych pomagierów.

No właśnie, sam... Ani mi w głowie orzekanie dziś w sporze, którego nie rozstrzygnie choćby i sto prac doktorskich. Również tych posiłkujących się zasobami IPN, co dla meritum mikrofonowej oceny „Cisa” powinno być bez znaczenia. (Czy jednak będzie bez znaczenia, wcale nie jestem pewien...). Niniejszym oto interesuje mnie temat Ciszewskiego-narratora. Samotnego jeźdźca, który dziś musiałby się dopasować do współczesnych realiów. Już nie miałyby szans na indywidualną szarżę, ani pójście na

przebój. Bowiem teraz odpowiedzialność za 90 minut spędzonych z telewizjami rozkłada się po połowie. Zamiast jazdy solowej bez trzymanki mamy kolektywną jazdę parami, co zresztą rodzi określone konsekwencje. Niestety, nie zawsze przyjemne.

W zestawie widnieją dwie możliwości. Pierwszy: relacjonuje mecz dwóch dziennikarzy. I drugi: żurnalistę wspiera ekspert, zazwyczaj były zawodnik na piłkarskiej emeryturze. Opcja nr 1 jest bezpieczna o tyle, że charakteryzuje się swobodą w podziale obowiązków. Opis meczu należy do obu, to samo odnosi się do warstwy komentarzowej. Opcja nr 2 różni się od poprzedniej zasadniczo. Dziennikarz ma sprawozdawać, a ekspert oceniać. Korzystając z bogatego bagażu doświadczeń, wiedzy praktycznej, powinien wkraczać do boju tylko w sytuacjach tego wymagających. Gdy kontrowersyjne momenty potrzebują interpretacyjnego wsparcia.

Wówczas każde słowo może być na wagę złota. Również przy wskazywaniu na błędy techniczne w operowaniu piłką, co dziennikarz-teoretyk nie zawsze dostrzeże. Niestety, Houston, mamy problem... Niekiedy jest on związany, co brzmi groteskowo, z elementarną nieznamonością przepisów gry. Wręcz ignorancją na tym polu, czego żelaznym dowodem traktowanie ofsajdu i pozycji spalonej jako tej samej „błahostki”. Nie kłamię, ani tym bardziej nie żę. A taki zarzut mógłbym na przykład postawić piłkarzowi o gigantycznych umiejętnościach i na miarę co najmniej europejskiego formatu. Co gorsza, ów zawodnik (którego zresztą ogromnie cenię za dokonania, stąd zachowanie anonimowości) wcale nie należy do wyjątków... Jak to zrozumieć? Jak przefiltrować przez dekady całe występów na największych stadionach? Zaiste, nie znam odpowiedzi.

Jednak jest zdecydowanie najgorzej, kiedy ekspertowi zamarzy się wyjście przed szereg. Gdy ubrda sobie, że zaledwie krok dzieli go od „Złotego Mikrofonu”. I że narracja to jego (piłkarza) specjalność. Skutek jest porażający. Zamiast ważenia słów z pozycji eksperta, mamy słowotok beznadziejnego sprawozdawcy. „Ochy” mieszają się z „achami”, a odbiorców bolą uszy i krew zalewa. Ewentualnie pozostaje powrót do kina niemego, co na szczęście jest wykonalne.

To ja już wołę Ciszewskiego. Śmiało może spoczywać w spokoju. Bo nie dożył czasów, aby z kimkolwiek dzielić się „sitkiem”. Prawda, Panie Kaziu?

JERZY CIERPIATKA

Mec. Andrzej Tarnawski

Między Cracovią i Prokocimem

- Jakich miałeś pierwszych idoli futbolowych?

- Pierwszym był ewidentnie Tadeusz Parpan, ponieważ premierowy mecz ligowy jaki zobaczyłem odbył się z jego udziałem. To było w czerwcu 1950, miałem wtedy niecałe dziesięć lat. Ojciec mi powiedział: - Jędrusiu, czy chcesz iść na mecz Cracovii? Mieszkaliśmy w tym samym domu, co teraz, w Prokocimiu. To jest dom rodzinny moich dziadków, Tarnawskich. Z kolei w Bieżanowie mieszkali dziadkowie Kostecy. Tam z kolei był zameldowany bramkostrzelny w początkach lat 60. napastnik Wisły, Władziu Kmiecik. Ten mecz mi utkwił w pamięci nie tylko ze względu na jego dramaturgię. Bo ŁKS najpierw prowadził 2-0, ale jeszcze do przerwy wyrównaliśmy na 2-2. Później Parpan strzelał karnego. Pamiętam, jak mój ojciec mówił: on to przestrzeli! Ale Parpan wałnął pod poprzeczkę i było dobrze, skończyło się zwycięstwem 5-3. To była Cracovia, która ostatecznie zajęła 4. miejsce w lidze i jednocześnie wywalczyła dla Wisły tytuł mistrzowski. Po słynnym meczu z Ruchem w Chorzowie, kiedy to Kuczyński prawie już idąc do szatni dostał nieco przypadkową piłkę, poszedł między Bartylę i Bombę i Wyrobkowi strzelił po długim rogu, na 3-2. No i ten Parpan był dla mnie idolem. Wkrótce się dowiedziałem, że dwa wzory polskiego piłkarstwa, mianowicie Hogendorf z ŁKS-u i właśnie Parpan pobili się na meczu w Łodzi, zostali wyrzuceni z boiska. I chyba wtedy Parpan jakoś zniknął z Cracovii.

- A z gwiazd światowych?

- To dziwne, wyobraź sobie, że nie Pele. Tylko ktoś, kogo chyba prawie nikt nie pamięta. Prawy obrońca Kaposzta, który w 1966 grał w reprezentacji Węgier podczas mistrzostw świata i ta drużyna wysadziła z siodła Brazylijczyków. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłem, że obrońca nie trzyma się własnego pola karnego, tylko idzie do przodu dublując skrzydłowego. To była jakaś inna piłka od wcześniejszej. Kaposzta robił z tymi Brazylijczykami co chciał. A swoją drogą, w tym turnieju zachwylił nie Pele, ale Eusebio. Pamiętam, jak trzymałem kciuki, żeby strzelił karnego Jaszynowi. I trafił. A przecież Jaszyn zastaniał całą bramkę. Zwróć uwagę, że on nie wykonywał parad bramkarskich. Jemu po prostu strzelali w ręce, bo się ustawiał tam, gdzie trzeba. Mistrzostwa w Anglii były zresztą wyjątkowe, po raz pierwszy mogliśmy

taką imprezę zobaczyć w polskiej telewizji.

- Czy premierowy mecz na Cracovii przerosł się w Twoje regularne wizyty na jej stadionie?

- O tyle regularne, na ile dziesięcioletni chłopak mógł sobie pozwolić na jazdy z Prokocimia do Krakowa na mecz. W naszym domu liczył się każdy grosz, bo nas było czworo. Ojciec pracował w sądzie i zarabiał grosze. Mama zarabiała trochę lepiej, jako chemik pracowała w laboratorium. Musieliśmy mieć pomoc domową do małego dziecka, które było. Krótko mówiąc, ciężko... Pamiętam, jak któregoś dnia podkradłem pięć złotych na jakiś mecz. Był jednak poważny problem. Pod figurkę Boga Ojca, gdzie podjeżdżały tramwaje, doszedłem. Aby wsiąść trzeba było jeszcze mieć 50 groszy, których nie miałem. Więc kucając chowałem się za kolegami, aż dojechałem „6” na Most Dębnicki. Stamtąd już były dwa kroki na stadion Cracovii.

- Jesteś chłopakiem stąd, z Prokocimia.

- Tak, ale zapóźnionym piłkarzo. W 1946 wyjechaliśmy na przedmieścia Wałbrzycha, tam trzeba było po okupacji odtworzyć administrację polską. Mama zaczęła pracować w kopalni „Thorez”, wtedy „Biały Kamień”. Właśnie na Białym Kamieniu był stadion Zagłębia. Tam w ogóle nie wiedziałem, co to jest piłka. Przełom nastąpił w grudniu 1948, gdy ojciec rozanielony wrócił do domu i powiedział: - Jędrusiu, Cracovia została mistrzem Polski! Nie miałem pojęcia o piłce, to jednak musiało oznaczać nadzwyczajną sprawę. I że Cracovia jest nadzwyczajnym zespołem. Ale na żywo pierwszą prawdziwą drużynę zobaczyłem jeszcze przed bojem Cracovii z ŁKS-em. To było tutaj, Prokocim grał na „Starej Zagorze”, jak ją teraz nazywamy, z Czarnymi Kraków. Zobaczyłem wtedy parady naszego świetnego bramkarza, Tośka Ziernickiego. zapowiadał się znakomicie, był uważany za następcę słynnego Jurowicza. Niestety, zamiast zrobić karierę, wkrótce wyładował w więzieniu. Dostał 15 lat za rzekomy udział w związku chcącym obalić ustrój, działalność przeciwko państwu ludowemu. Ziernicki był już wtedy zawodnikiem Wisły, ale gdy chodziło o „takie sprawy” - nie było przebaczenia... Ale w klasie, przy moim zapóźnieniu piłkarskim, nie miałem czego szukać. Lach, Buczek, Rybak, to były grajki... Najlepszy w klasie był jednak Zbyszek Małodobry, który wprawdzie nie grał w klubie, ale miał kapitalną „kiwkę”.



Naprawdę interesowało go zupełnie co innego, rysunki, to była jego pasja.

- Cracovia pozostała w Twoim sercu do dziś?

-Tak. Grała w różnych okresach z różnym powodzeniem, bardzo obniżała loty, raz nawet wyładowała na czwartym poziomie rozgrywek. Ale zawsze będzie mi bardzo bliska. Drugą miłością jest niewątpliwie Prokocim.

- Na przełomie wieków przez kilka lat byłeś konsulem RP we Francji. Futbol gościł wtedy w Twoim życiu?

- Oczywiście. Dzięki pobytowi we Francji zobaczyłem na żywo co najmniej kilku piłkarzy światowego formatu. Z Ronaldinho włącznie, gdy był zawodnikiem Paris St. Germain. Jeszcze nie było mowy o „Złotej Piłce” dla niego, ale już wtedy wyróżniał się inteligencją w grze, elegancją ruchów i przegładem pola. Choć wówczas było w PSG kilku zawodników lepszych od niego, choćby Robert, który później wyładował w Newcastle United. Chyba trzy razy widziałem na żywo naszego Jacka Bąka, z okazji wizyt w Paryżu. Jak inni, byłem zachwycony snajperskim talentem Paulety, którego rzuty wolne z odległości 25 metrów to były na 80 procent gole. Wszystkie drużyny we Francji wiedziały, że grając przeciwko PSG nie wolno powodować wolnych. Bo to groziło strasznymi konsekwencjami ze strony Paulety.

- Zetknąłeś się we Francji z Heniem Kasperczakiem?

- Nie, kiedy tam pracował. Ale poznałem go

z okazji pobytu Wisły we Francji na obozie przygotowawczym, bodaj w 2002. Pojechałem nad morze, Wisła grała blisko mecz sparingowy. Okazało się, że specjalistą przygotowania fizycznego w sztabie Kasperczaka jest mój kolega, Rysiek Szul, z którym grywałem w tenisa... Pierwszy mecz we Francji zobaczyłem na żywo jednak zdecydowanie wcześniej, jeszcze pod koniec lat 80. Na Stade Velodrome grały Olympique Marsylia z Brøndby Kopenhaga, Francuzi wygrali 3-0. To w wykonaniu OM jeszcze nie było to, jeszcze nie zostali klubowymi mistrzami Europy, ale wtedy po raz pierwszy widziałem Papina, Waddlę, w bramce bodaj Olmetę. Papina później widziałem w akcji już jako piłkarza AC Milan, kiedy grał ligowe spotkanie z Atalantą Bergamo. Pamiętam, że bramki zdobyli Papin i Raducioiu. Miałem z tego meczu fajne zdjęcia, ale diabli wiedzą, gdzie się podziały.

- Dostrzegłeś już wtedy zasadnicze różnice między tamtym, zachodnim futbolem a naszym?

- Tak, przede wszystkim w opanowaniu piłki.

- A w samej oprawie widowisk? W sposobie uczestniczenia w widowisku przez publiczność, jej zachowaniach?

- Oczywiście. Na wspomnianym meczu w Marsylii był komplet publiczności. Mielśmy samochód z polską, więc obcą rejestracją, tłum to doskonale kojarzył. A nawet mógł nas mieć za Duńczyków, bo ja i kolega jesteśmy blondynami. Otóż nie spotkaliśmy się z żadnym,

ale to żadnym nieprzyjaznym gestem. Nie było również żadnych wulgaryzmów. Znam na tyle język francuski, że byłbym w stanie wychwycić przekleństwa. Natomiast w Polsce już znacznie wtedy było niefajnie. Pierwsze objawy schamienia obyczajów dostrzegłem w meczu akurat towarzyskim, w meczu Wisły z Cracovią o „Herbową Tarczę Krakowa” w 1975. Po tym doświadczeniu na długo wyłączałem się z obserwowania piłki. Byłem wtedy jeszcze liczącym się alpinistą i musiałem dbać o siebie, a nie chodzić na mecze, nawet jeśli miałem wolny czas. Ale poszedłem, bo choć to styczeń była piękna słoneczna pogoda. Mój ojciec leżał ciężko chory w Szpitalu Narutowicza, po tym meczu poszedłem go odwiedzić. I zdałem mu relację, nie mówiąc oczywiście jak fatalnie ten mecz się zaczął.

- Cracovia wygrała 4-1...

- ... a ojciec westchnął: patrz, Kazio Wyka tego nie dożył... Profesor Wyka, wielki kibic Cracovii, podobnie jak ojciec pochodził z Krzeszowic i też był wielkim kibicem Cracovii. W tym samym szpitalu zmarł poprzedniej nocy. W czym jednak rzecz... Stadion był pełny, drużyny wtedy wychodziły osobno. W mojej świadomości tkwiło, że jak drużyna gości pierwsza wychodzi, to się ją wita oklaskami. Swoich oczywiście głośniejsze, ale jednak... A tu się okazuje, że sektor X skanduje „zwierzęta, zwierzęta, zwierzęta...”. Pomyślałem sobie: gdzie ja jestem? Ktoś nas cofnął do epoki kamienia łupanego? Szukałem później w prasie relacji z tego, co mnie wydawało się być ewenementem. Otóż jednego słówka na

ten temat. A nawet jakiś pismak pochwalił wspaniały doping słynnego sektora X... Powiedziałem to sobie: czas umierać. Lecz okazało się później i mamy to teraz, że może być jeszcze gorzej. Co stanowi pochodną schamienia społeczeństwa, obyczajów, braku autorytetów i zaniku etosu inteligencji, która kiedyś narzucała swój sposób bycia. Może i czasem drobnomieszczański, i może jakiś śmieszny, ale jednak wolę to, aniżeli totalne chamstwo, które dominuje na ulicach, na stadionach, wszędzie.

- W odniesieniu do stadionów widzisz nadzieję na poprawę? Czy istnieje metoda, która przynajmniej częściowo pozwoli nad tym zapanować?

- Ja tego nie dożyję. Może nastąpi jakieś katharsis, ale problem sprowadza się do tego, że dawno nie było wojny. A człowiek ma zakodowaną walkę z kimś. Jak nie ma prawdziwego przeciwnika, to szuka go na siłę, tworzy sztucznie. Bo jakież mogą być nieporozumienia pomiędzy chłopakiem, którego korzenie sięgają podkarpackiej wsi mieszkającym na Nowym Prokocimiu, a chłopakiem, który pochodzi z tejże samej, albo okolicznej podkarpackiej wsi i mieszka w Nowym Bieżanowie? Do tego stopnia, że jeden jest gotów drugiego zarznąć nożem? To kiedyś było na wiejskich weselach. Miasta jednak zostały zasiedlone przez element wiejski, który wniósł swoje zwyczaje i obyczaje. I on niestety narzuca swoje „reguły gry”...

**Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA**

Mec. ANDRZEJ TARNAWSKI (1940) - ceniony prawnik, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1965-1972 asesor, sędzia Sądu Powiatowego w Katowicach; 1972-1979 radca prawny, od 1979 adwokat. 1969-1975 członek kadry polskich alpinistów, od 1972 ratownik ochotnik Grupy Tatrzańskiej GOPR, w 1988 jeden z założycieli TOPR.

W III 1968 uczestnik wieców studenckich w Katowicach, pobity przez funkcjonariuszy MO; następnie oskarżony o kontestację interwencji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację w VIII 1968, obrońca we własnej sprawie podczas postępowania prowadzonego przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach, następnie przed Sądem Najwyższym, uniewinniony z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

1980-1981 ekspert prawny, uczestnik negocjacji między protestującymi a Komisją Rządową w czasie strajków rolników w Ustrzykach Górnych, następnie strajku okupacyjnego członków nowosądeckiej i małopolskiej „S” w ratuszu w Nowym Sączu. Po 13 XII 1981 współpracownik Porozumienia Prasowego Solidarności Zwycięży i Solidarności Walczącej; udostępnił dom dla ukrywających się działaczy podziemia (m.in. Jana Senia,

Piotra Bielawskiego, Józefa Mrocza), na siedzibę redakcji i drukarni podziemnych pism (m.in. „Naszego Głosu”, „Kurierka «B»”, „Paragrafu”, „Miesięcznika Małopolskiego”), magazynów materiałów poligraficznych, lokalów kontaktowych, także na redakcję i druk młodzieżowego pisma podziemnego „Nasz Głos” (z udziałem Izabeli Tarnawskiej, Pawła Tarnawskiego, Tomasza Wiejacha, Anny Dresler – także kolporterów pisma w szkołach średnich Krakowa).

W l. 80. doradca prawny podziemnych struktur „S”, obrońca działaczy „S” w procesach politycznych, m.in.: Bronisława Wielgosza (III 1982, Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu), Zbigniewa Bogacza z KWK Piast (1982, Sąd Rejonowy w Mikołowie), Jana Florczyka (Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej), Wiesława Pyzio (Sąd Rejonowy w Wadowicach), Daniela Podrzyckiego (Sąd Rejonowy w Sosnowcu). W 1985 w imieniu Agaty Michalek-Budzicz (KPN) pozwał WUSW w Krakowie o naruszenie dóbr osobistych przez porwanie jej przez funkcjonariuszy SB sprzed budynku sądowego (sprawa z powództwa cywilnego wygrana w 1987 jako pierwsza z tego typu procesów w historii sądownictwa PRL).

W 1986 zaangażowany w sprawę tzw.

terrorystów krakowskich (miał bronić Mariana Stachniuka, sprawa umorzona na mocy amnestii), drukarzy Wydawnictwa Myśli Nieinterwencyjnej (sprawa umorzona na mocy amnestii); w 1988 obrońca „skruszonego esbeka” Kazimierza Sulki (Sąd Rejonowy w Katowicach); w X 1988 Pawła Chojnackiego (WiP) i Przemysława Markiewicza (KPN) aresztowanych po wiecu ws. bojkotu Studium Wojskowego UJ. Kurier do Wrocławia i Warszawy, łącznik z Solidarnością Walczącą. Od 1986 współpracownik podziemnego pisma „Paragraf”, autor artykułów. W 1989 członek KO, wiceprzewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Kraków-Śródmieście. 2000-2005 konsul RP w Paryżu.

(Encyklopedia Solidarności)

XXX

Mec. Tarnawski jest też bardzo aktywny na niwie sportowej. Oprócz alpinizmu uprawiał lekkoatletykę (skok o tyczce) i badminton. Jako prawnik ogromnie dopomógł Prokocimowi (był jego wiceprezesem) i Garbarni, gdy kluby te znalazły się na zakrętach dziejowych. Były przewodniczący Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN.

Kasperczak, czyli promocja polskiego futbolu

Henryk Kasperczak, wielki piłkarz złotej ery rodzimego futbolu oraz uznany i szanowany trener frankofońskiego świata znów dał o sobie przypomnieć. Z nadejściem nowego roku federacja piłkarska Mali (7. zespół Afryki, 42. na świecie według klasyfikacji FIFA), zaangażowała pana Henryka jako nowego opiekuna reprezentacji narodowej.

3 stycznia br. w Bamako trenerski kontrakt podpisali prezydent federacji Mali (Femafoot) - Boubacar Baba Diarra i Henryk Kasperczak. Oficjalnie 67-letni selekcjoner rodem z Zabrza będzie zarabiał 22 tys. euro miesięcznie, choć wtajemniczeni (oraz blogerzy) uważają, że podana suma nie uwzględnia istotnych dodatków i premii. Nikomu wcześniej malijska federacja nie zaproponowała podobnie wysokich apanaży. Zgodę na pensję Kasperczaka musiał wyrazić minister młodzieży i sportu Mali.

Technicien franco-polonais w Mali

Umowa obejmuje okres najbliższych 4 lat, do końca roku 2017, do zakończenia eliminacji do Mistrzostw Świata zaplanowanych w Rosji w 2018 roku. W kontrakcie znajduje się zastrzeżenie następującej treści: po 14 miesiącach pracy, po CAN 2015, dojdzie do weryfikacji osiągnięć selekcjonera i obie strony podejmą decyzję co do dalszych losów kontraktu. Technicien franco-polonais Henri (jak nazywają Kasperczaka światowe media) objął opiekę nad Aigles (orłami) po raz drugi. Wcześniej, w latach 2001-2002 prowadził drużynę Mali, z którą zdobył czwartą lokatę w mistrzostwach Czarnego Łądu.

Kasperczak przejął trenerską szchedę po uznanych szkoleniowcach. Z reprezentacją Orłów w ostatnich kilku latach pracowali: Claude Le Roy, Didier Six, Manuel Amoros, Valdo, a ostatnio Patrice Carteron. - Sprowadziliśmy Kasperczaka, bowiem zna doskonale nasz kraj i afrykański futbol, posiada cechy przywódcy i wielkie doświadczenie szkoleniowe

oraz jest nośnikiem rzeczywistych wartości - tłumaczył w trakcie konferencji prasowej prezes federacji Mali, Boubacar Baba Diarra.

Podczas spotkania z mediami, z udziałem ponad 80 dziennikarzy, Henryk Kasperczak poinformował o rozmowie z ministrem młodzieży i sportu, który zapewnił trenera o swoim wsparciu oraz przekazał wiadomość, że... rząd Mali oczekuje od reprezentacji narodowej skutecznej postawy. Ze swej strony Boubacar Baba Diarra dodał, że prezydent republiki zapowiedział swoje uczestnictwo w CAN w Maroku w 2015 roku. To dla nas spore wyzwanie - zakończył szef federacji Femafoot.

Kasperczak wykorzystał konferencję prasową do przekazania informacji o swoim asystencie. Został nim Cheick Oumar Koné (dotychczasowy trener Yennenga w Burkina Faso), były reprezentant Mali.

Światowe media donoszą

Objęcie przez Henryka Kasperczaka opieki nad brązowymi medalistami mistrzostw Afryki roku 2013 spotkało się ze sporym zainteresowaniem światowych mediów, nie tylko sportowych, między innymi BBC i AFP, Die Welt, w agencjach hiszpańskich i włoskich. Sporej objętości informacje na ten temat ukazały się w mediach francuskich: L'Equipe, Le Monde, Le Figaro, Le Parisien, France Soir, portalach informacyjnych i sportowych oraz frankofońskich publikatorów afrykańskich. Przypominano sylwetkę uznanego piłkarza i trenera, jego życiową drogę. Frankofońskie publikatory rozpisywały się sporo o osiągnięciach Kasperczaka. Podkreślano jego osiągnięcia piłkarskie w Polsce i Francji oraz bogatą trenerską karierę

nad Sekwaną oraz w Afryce.

3 stycznia na łamach „France Football” ukazał się wywiad z Kasperczakiem zatytułowany „Wygrać najbliższy CAN”, autorstwa red. Franka Simona, znanego specjalisty futbolu afrykańskiego. Oto fragmenty rozmowy:

- Henri, powraca pan do Afryki, do Mali, sześć lat po ostatniej misji selekcjonera Senegalu....

- To prawda, zawsze miałem okazję przeżywać fajne wydarzenia w Afryce. Z Senegalem w 2008 roku nie zafunkcjonowało, bowiem w ekipie narodowej nie udało się połączyć dwóch generacji graczy, tej Bruno Metsu (prowadzona przez Metsu reprezentacja Senegalu podczas mundialu w Korei i Japonii w 2002 roku dotarła do ćwierćfinału. W tym samym roku Senegalczycy wystąpili w finale Pucharu Narodów Afryki - red.) i młodszych. Wracając do teraźniejszości, po wylądowaniu w Bamako skonstatowałem z całą siłą dobry czas, jaki tutaj przeżyłem w 2002 roku. Po podpisaniu kontraktu trenerskiego spotkałem się z ministrem sportu, a następnie zostałem przedstawiony zarządowi federacji futbolowej Mali.

- Jakie zadanie stawia pan sobie na najbliższe 15 miesięcy?

- Reprezentacja Mali kończyła mistrzostwa Afryki (CAN) w roku 2012 i 2013 na trzecim miejscu. Obecne ambicje zespołu sięgają finału. Postaramy się zrealizować to wyzwanie podczas Coupe d'Afrique des Nations 2015, który zostanie rozegrany w Maroku.

- Jaka jest różnica między generacją graczy roku 2002 i tą, którą obecnie pan przejmuje?

- Mali posiada piłkarzy, którzy swoje umiejętności potwierdzili występami w europejskich klubach.



Z najlepszych należy stworzyć ekipę narodową. Po przyjeździe do Bamako oglądałem cztery mecze ligi malijskiej, aby szukać nowych zdolnych graczy do uzupełnienia kadry narodowej.

- Czy wybiera się pan na CHAN do Afryki Południowej (mistrzostwa Afryki reprezentacji składających się z piłkarzy grających w swoich krajach)?

- Tak, na kilka dni, aby poznać walory ekipy i poszczególnych piłkarzy. Będę pełnił rolę obserwatora, nie trenera. Jestem odpowiedzialny za ekipę narodową „A”. Przy okazji chcę poinformować, że zdążyłem sprawdzić około czterdziestu piłkarzy malijskich w Europie, mających szansę na grę w kadrze.

- Jak zaplanował pan czas reprezentacji na najbliższe miesiące?

- Pierwszy mecz towarzyski odbędzie się 5 marca na terenie Niemiec. Rywalem Mali będzie Kostaryka. Przed CAN 2015 w Maroku chciałbym rozegrać 9 spotkań.

W jakiej formule odbywać się eliminacje do CAN 2015 - o tym zdecyduje Komitet Wykonawczy CAF (Afrykańskiej Federacji Futbolowej), którego obrady zaplanowano 24 stycznia br. w Republice Południowej Afryki, podczas odbywających się tam mistrzostw Afryki CHAN-Orange 2014. Chęć rywalizacji zgłosiło 51 z 54 federacji zrzeszonych w CAF. Maroko, jako gospodarz turnieju, ma zagwarantowane miejsce w turnieju finałowym.

XXX

W malijskim dwutygodniku sportowym „Match” pierwszy wiceprezydent federacji malijskiej Boukary Sidibé przedstawił drogę poszuki-

Futbol trafił na Ziemię Polską na przełomie XIX i XX wieku. Na tereny Galicji przywędrował z Czech, Węgier, Austrii. Przez dziesięciolecia sztuki grania Polaków w piłkę nożną nauczali zagranicznicy. Rekrutowali się głównie z krajów położonych na południe od naszego kraju: Węgry i Czechosłowacja. Pozycję stołecznej Legii budowali w 20-lecie międzywojennym Józef Ferenczi (Czechosłowacja), Elemér Kovács (Węgry) oraz Austriacy: Karl Fischer i Gustav Wieser. Po wojnie Węgry János Stainer, Czechosłowak Jaroslav Vejvoda (Czechosłowacja), Serb Dragomir

Okuka decydowali o obliczy zespołu z Łazienkowskiej. Dział za drużynę odpowiada Norweg Henning Berg.

Wśród kibiców nie ma sporu, iż wielki Górnik Zabrza był dziełem trenera Géza Kalocsy' a. Ruch Chorzów zawdzięcza wiele Michałowi Vičanowi, który na początku lat siedemdziesiątych XX wieku przez 5 sezonów prowadził zespół „niebieskich”. Krakowska Wisła w międzywojniu uczyła się piłkarskiego rzemiosła pod okiem Węgrów: Imre Vilmos'a i Nyúl Schlosser'a oraz Czechosłowaka Františka Koželuha, po wojnie „Białą Gwiazdę” kształtowali: Karoly

Kosa, Karel Finek, Karel Kolský i Gyula Teleki, a ostatnio Holender Robert Maaskant. Węgier Károly Kontha pracował w Stalach z Rzeszowa i Mielca. Wielkim szkoleniowcem w historii Łódzkiego KS-u był Węgier Lajos Czeisler. W 100-letniej historii polskiego piłkarstwa nie potrafiliśmy zrównoważyć poziomu eksportu i importu szkoleniowców. Rodzima myśl szkoleniowa nie potrafiła się tak na prawdę przebić poza granice naszego kraju (poza Grecję i... Tunezję). Henryk Kasperczak jest wyjątkiem potwierdzającym regułę.

wania trenera reprezentacji swego kraju. „Naszym pierwszym wyborem był Jacques Santini, jednak były trener reprezentacji Francji odmówił objęcia atrakcyjnej posady z powodów osobistych. Rozważano także propozycję Alaina Giresse. Podczas kolejnego spotkania Zarządu Federacji Mali padły dwie propozycje: Henri Kasperczak i Jean Fernandez. W tym okresie zintensyfikowałem kontakty telefoniczne i e-mailowe z przebywającym w Polsce Kasperczakiem. Następnie, przez dwa dni, rozmawiałem z Henrim w Saint Etienne, gdzie przebywał zaproszony na otwarcie Muzeum słynnego klubu. Porozumienie nabierało kształtów.”

XXX

Cheick Diabaté z Girondins de Bordeaux, Modibo Maïga z West Ham United, Gary Coulibaly z AS Monaco, Mahamadou Diarra z Fulham, grający wcześniej w Real Madryt i Olympique Lyon, Bakaye Traoré z AC Milan, wypożyczony do Kayseri Erciyesspor, Mohamed Sissoko z PSG, Samba Dia-

pełnie swoich futbolowych talentów. Z tamtejszą Stalą rozegrał najważniejsze mecze w historii klubu. W latach 1970-78 Stal wybiła się na czołową drużynę Polski, dwukrotnie zdobyła tytuł mistrzowski, wicemistrzostwo oraz trzecie lokaty. Grająca z polotem Stal posiadała w swoim składzie wybitnych piłkarzy: Grzegorza Latę i Henryka Kasperczka, decydujących o obliczu zespołu. Wymienieni oraz ich klubowy kolega Jan Domarski byli autorami kluczowego w historii polskiego futbolu gola strzelonego Anglikom na Wembley w 1973 roku.

Przez szereg kolejnych lat Kasperczak był podstawowym graczem drużyny narodowej trenerów Kazimierza Górskiego i Jacka Gmocha. Grał na dwóch kolejnych mistrzostwach świata w RFN i Argentynie, zdobył srebrny medal olimpijski w Montrealu. W 1976 roku zdobył tytuł najlepszego futbolisty kraju w plebiscytach Sportu i „Piłki Nożnej”. Latem 1978 roku Kasperczak, jeden z dwójki naj-

pucharach, w której znajdowali się internacjonaliści: Laurent Blanc, Daniel Xuereb, Vincent Guérin i Franck Rizzetto z Francji, rozgrywający Carlos Alberto Valderrama z Kolumbii, holenderski mistrz Europy Wilbert Suvrijn, Algierczyk Kader Ferhaoui oraz Polak Jacek Ziober. W pierwszej rundzie PZP podopieczni Kasperczaka uporali się z PSV Eindhoven (gol Ziobera), w drugiej dwukrotnie pokonali Steauę Bukareszt, a w ćwierćfinale trafili na Manchester Utd. W wyjazdowym meczu padł remis 1-1, w rewanżu na Stade de la Mosson Anglicy okazali się skuteczniejsi, wygrywając 2-0.

Rok 1990 był bodaj szczytowym w trenerskiej karierze Henriego. Tygodnik „France Football” przyznał Kasperczakowi tytuł trenera roku. Podobnego szacunku dostąpili najwięksi z największych: Aimé Jacquet, Michel Hidalgo, Arsene Wenger, Guy Roux, Gérard Gili, Luis Fernandez, Jean Tigana, Didier Deschamps, Laurent Blanc. W kolejnych sezonach Kasperczak pracował w Lille OSC, SC Bastia, w Polsce, Grecji, Chinach i Emiratach oraz odnosił sukcesy w pracy z reprezentacjami Tunezji, Wybrzeża Kości Słoniowej, Maroka, Mali i Senegalu.

W styczniu 2012 roku portal Eurosport.com zamieścił listę 10 trenerów zagranicznych, którzy nazaczyli francuski futbol i zapisali się na trwałe w historii piłki nad Sekwaną. Na liście najbardziej prestiżowych szkoleniowców, którą otwiera Raymond Goethals, znalazł się także Henryk Kasperczak obok szkoleniowców sław takich jak: Portugalczyk Artur Jorge, Anglik George Kimpton, Urugwajczyk Conrad Ross, Argentyńczyk Luis Carniglia, Belg Eric Gerets oraz Jugosłowianie: Vahid Halilhodzic, Sylvester Takać i Tomislav Ivić.

Bez precedensu

W historii polskiego futbolu kariera, podobna do Kasperczaka, nie ma precedensu. Pan Henryk, jako piłkarz, uczestniczył w najważniejszych sukcesach „Orłów”, zdobył uznanie, tytuł najlepszego piłkarza kraju, a równocześnie potrafił z sukcesami kontynuować karierę przy piłce w roli trenera, zwieńczoną tytułem najlepszego szkoleniowca Francji. Kraju, którego ekstraklasa zalicza się do pięciu najlepszych w Europie. Trenerskie osiągnięcia Henriego na arenie międzynarodowej (medal CAN z Wybrzeżem Kości Słoniowej, 4. miejsce z Mali, uczestnictwo w MŚ-98 z Tunezją) daleko wyprzedzają zagraniczne kariery Antoniego Brzeźańczyka (Feyenoord Rotterdam), Kazimierza Górskiego i Jacka Gmocha

Republika Mali, siódme co do wielkości państwo Afryki ze stolicą Bamako, graniczące z Algierią, Nigrem, Burkina Faso, Wybrzeżem Kości Słoniowej, Senegalem i Mauretanią, to dawna francuska kolonia, która wybiła się na niepodległość w 1960 roku. Czterokrotnie większe niż nasz kraj saharijskie Mali zamieszkuje ok. 14 milionów obywateli. Uchodzi za jedno z najbiedniejszych państw świata, choć tamtejsza ziemia kryje bogate minerały, w tym złoto i uran. Wpływy Paryża w Mali widoczne są na każdym kroku. Językiem urzędowym jest francuski.

Młoda republika dwukrotnie została wystawiona na trudną próbę. Po raz pierwszy, w latach 1968-1991, w okresie dyktatury Moussa Traoré, drugi raz w styczniu 2012 roku. Podczas wybuchu zbrojnego powstania Tuaregów ogłosili oni na północny kraj niepodległość Azawadu. Kilka miesięcy później teren ten odebrali im lepiej uzbrojeni partyzanci Al-Kaidy, którzy północną połowę Mali przekształcili we własny kalifat. W styczniu 2013 roku zbrojna interwencja wojsk Mali, wsparta 12,5 tys. żołnierzy sił pokojowych ONZ (głównie Francuzów) przywróciła integralność państwową Mali i jurysdykcję rządu w Bamako.

(mistrzów Grecji), Antoniego Piechniczka - selekcjonera Tunezji oraz Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Ryszard Kulesza - Tunezja, Wojciecha Łazarka - Sudan, Janusza Wójcik - Syria i Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jerzego Engela - wicemistrzostwo i Puchar Cypru, Piotra Nowaka - asystenta trenera reprezentacji USA, i Joachima Marxa - trenera w sztabie szkoleniowym reprezentacji młodzieżowych Francji.

Żaden kolega Kasperczaka z „Orłów” Górskiego poważnej pracy szkoleniowej nie poddał. Próbował Zbigniew Boniek - z marnym skutkiem. „Zibi” w sezonie 1990/1991 prowadził drużynę US Lecce, występującą wówczas w Serie A i spuścił zespół z ligi. Podobny rezultat przyniosła jego praca z AS Bari.

XXX

Cudze chwalcie, Swego nie znacie, Sami nie wiecie, Co posiadacie - napisał XIX wieczny poeta i pedagog Stanisław Jachowicz. O Henryku Kasperczaku i jego nowej misji trenerskiej opowiedziały i napisały największe światowe media elektroniczne, agencje i poważna sportowa prasa. Informacja, że zdjęciem, ukazała się na stronie FIFA i UEFA. W Polsce o sukcesach sławnego w piłkarskim świecie Polaka cicho. Oficjalna strona PZPN nie zauważyła nominacji Kasperczaka, prezesa Stowarzyszenia Trenerów Piłkarskich. Z zazdrością, czy ze wstydu - dociekać nie warto!

JERZY NAGAWIECKI



kité z Queens Park Rangers i oczywiście as nad asy Seydou Keita - który lata pięć lat spędził w Barcelonie, oto tylko niektóre sławy reprezentujące Mali. Lista „Orłów” grających w uznanych europejskich klubach, głównie Francji a także Anglii, Włoch, Turcji, Portugalii i Hiszpanii, liczy ponad 50 nazwisk. Stworzenie z nich ekipy, umotywowanie ich do gry w drużynie narodowej, dokooptowanie do kadry młodych talentów, których w Mali nie brakuje - oto zadanie, z którym Henryk Kasperczak będzie musiał sobie poradzić. Dyrygowanie zróżnicowaną grupą futbolistów należy do spécialité szkoleniowca polsko-francuskiego. Trenerskie walory Henriego mają zapewnić Mali sukcesy. Zapewnią! Trzymamy kciuki.

Zrównoważona kariera

W historii ostatniego półwiecza polskiej piłki nożnej Henryk Kasperczak pełni rolę wyjątkową. Piłkarzem z Zabrza w Mielcu rozwinął

lepszych zawodników w dziejach Stali Mielec, opuścił klub i Polskę. Trafiał do FC Metz. Po roku grania we Francji rozpoczął nowe życie: trenerską karierę.

Począwszy od 1979 roku, jako szkoleniowiec prowadził w I lidze FC Metz, zdobywając w 1984 roku na Parc des Princes w Paryżu Puchar Francji, po wygraniu z AS Monaco. Następnie przeszedł do Saint Etienne, z którym (dwukrotnie) awansował do D1. Podobnej sztuki dokonał w Strasbourgu. Racing Paryż doprowadził w roku 1990 do finału Pucharu Francji, gdzie jego podopieczni ulegli Montpellier. W Racingu, pod okiem Kasperczaka dojrzewiali do wielkich karier bramkarz Pascal Olmeta, rozgrywający reprezentacji Algierii Alim Ben Mabrouk, Marokończyk Aziz Bouderbala i francuski internacjonista David Ginola.

W następnym sezonie słynny prezes Louis Nicollin powierzył ekipę HSC Montpellier Kasperczakowi, drużynę występującą w europejskich



20 stycznia 1980 roku ze stadionu Cracovii przy ulicy Kałuży, podczas siódmego meczu Cracovia – Wisła zakończonego wynikiem 1-1 (k. 4-3) rozgrywanego o „Herbową Tarczę” Krakowa, która dla ówczesnych władz miasta była okazją do uczczenia wkroczenia do podwawelskiego grodu Armii Sowieckiej, wyływała fala kibiców, których interesowała tylko sportowa strona wydarzenia.

- No to, na 145 spotkań „świętej wojny”, Wisła górą 62 razy, Cracovia 52, reszta remis - słychać w tłumie czyjsz zadwolony głos.

- A okupacji to pan nie liczysz?
- E, co tam sport podczas okupacji - lekceważąco wzrusza ramionami „statystyk” - taki sport...

- Na teściową se pan machnij ręką, a nie na sport okupacyjny. To był dopiero sport, panie, prawdziwy amatorski. „Wiara” bez pieniędzy harowała!

- A jakie, największe asy, panie, goło i we własnych lakierkach grali!

- To wstyd, żeby prawdziwy kibic takich rzeczy nie wiedział - strofował laika zjednoczony naraz front kibiców.

Mecze piłkarskie Wisła - Cracovia rozgrywane w Krakowie w okresie okupacji hitlerowskiej

w latach 1940 - 1944 są przyczynkiem do historii sportu polskiego oraz historii tych zasłużonych klubów krakowskich.

Ciężka łapa okupanta hitlerowskiego spoczęła na całym życiu naszego społeczeństwa, nie omijając również i sportu. Jego bezwzględności i okrucieństwu przeciwstawiła się jednak niesłychana prężność i pomysłowość Polaków. Odebrano nam stadiony - przeniesiono na Błonia. Więziono i mordowano sportowców - na ich miejsce wyrastali nowi. Potrafiono nawet zorganizować mistrzostwa Krakowa, w których największą atrakcją oczywiście zawsze stanowiły derby: Wisła - Cracovia.

Tak się dziwnie złożyło, że normalne, przewidziane I-ligowym kalendarzem derby Cracovia - Wisła miały się odbyć 3 września 1939 r., a „Ilustrowany Kurier Codzienny” (Nr 240 z dn. 28.VIII.1939 r.) donosił: „Zbliży się dzień wielkich derbów piłkarskich, najbardziej zawsze emocjonujące spotkanie starych rywali: Wisły i Cracovii. Mimo obecnej zaognionej sytuacji, mecz „Czerwo-

nych” z „Białoczerwonymi” zgromadzi w nadchodzącą niedzielę na boisku KS „Cracovia” na pewno tłumy sportowej publiczności, dla której nie istnieje żadna przeszkoda, gdy może

wanie niemieckich jednostek wojskowych, a na boisku pasty się konie. Później na płycie stadionu Niemcy urządzili mechaniczny park naprawy samochodów wojskowych, posta-

Takie były zabawy, spory w owe lata...

„Święta wojna” w Krakowie podczas okupacji hitlerowskiej 1939-1945 (cz. 1)

zobaczyć walkę swoich ulubieńców. Mecz Wisły z Cracovią rozegrany zostanie mimo wyjątkowych warunków przez drużyny w pełnych składach. Na szczególną uwagę zasługuje prawdziwie reprezentacyjna forma linii pomocy Cracovii, której gracze Jabłoński I i Góra skutecznie bronili barw państwowych na ostatnim meczu z Węgrami w Warszawie.”

Tymczasem dwa dni wcześniej o godzinie 5.20, 1 września 1939 roku Kraków dowiedział się o wybuchu wojny. Oczywiście do spotkania nie doszło. Zawiodła również próba zorganizowania tego meczu 29 października 1939 r. po przejściu przez Polskę pierwszej fali wojennej. Okupant szalał, likwidując wszelkie przejawy działalności organizacji polskich. Stadion Wisły na szczęście nie został zniszczony przez okupanta, lecz hitlerowcy zamienili go na stadion sportowy „Nur für Deutsche” i służył jako teren „kultury fizycznej dla volksdeutschów” i wojsk stacjonujących w Krakowie. Stadion Cracovii zarekwirowali Niemcy 7 września 1939 r., odbyło się tam rozkwatero-

wiono duży barak oraz skład beczek z oliwą i benzyną. Zarekwirowano sprzęt sportowy i cenne pamiątki klubowe.

Wielu piłkarzy Wisły i Cracovii zamieniło sportowe dresy na mundury wojskowe, by bronić zagrożonej Ojczyzny. Wypełniali swój patriotyczny obowiązek do samego końca. Rozpoczął się nowy rozdział „Świętej wojny” w okresie okupacji - mimo zakazów i restrykcji ze strony okupanta - meczem 5 maja 1940 r. Rozegrano łącznie 10 spotkań; z czego ostatnie 16 lipca 1944 r. na boisku Garbarni. W latach 1940 - 1941 derby rozgrywane były na boisku w Parku „Juvenia”, a w latach 1943 - 1944 na dzielnicowych boiskach Krakowa.

O specyficznej atmosferze derbowych pojedynków tak pisał na łamach „Raz, Dwa, Trzy” legendarny piłkarz Cracovii Józef Kałuża, będący dziennikarzem sportowym: „Wyjątkowa atmosfera w jakiej odbywają się spotkania tych drużyn od lat, powoduje zawsze, że kwestia wyniku jest najbardziej zagadkową nawet wtedy, gdy jedna z drużyn jest wyraź-

nie słabsza od drugiej. Rywalizacja powoduje, że drużyny przystępują do derbów w wyjątkowym nastawieniu i ono bardzo często zmienia gruntowne oblicze zespołów, a z nim jakość i jej efekt.”

W kwietniu 1940 roku doszło do spotkania działaczy Wisły (Jana Ławnika, Piotr Jędrzejczyka, Stefana Dyrasa) i Cracovii (Ignacego Książka, Antoniego Malczyka, Stanisława Wój-



Józef Zembaczyński. Niezgrany zespół „biało czerwonych” uległ w tym meczu 0-3 (0:2), a bramki dla Wisły zdobyli: Giergiel, Obtutowicz II

i Woźniak. Z poziomu gry zadowoleni byli jednak wszyscy.

Derby ukazały potrzebę organizowania tego rodzaju imprez sportowych, które byłyby odprężeniem dla gnębiętego bezwzględnie społeczeństwa. Pełni inicjatywy krakowscy działacze pomyśleli o zorganizowaniu turnieju piłkarskiego byłych towarzystw i klubów sportowych. Turniej taki, pod oficjalną nazwą „Turniej Piłki Nożnej o mistrzostwo Parku Juwenia” w roku 1940 rozegrany był z udziałem ośmiu klubów w dniach od 7 sierpnia do 15 września 1940 roku. Właśnie drugi okupacyjny derbowy mecz Wisła – Cracovia, rozegrany 15 września 1940 r., decydował o pierwszym miejscu. Cracovia wystawiła do tych zawodów skład mocno kombinowany. W bramce: Edward Madejski (Wisła), w obronie Józef Pachla, Tadeusz Żuwała; w pomocy Edward Jabłoński I, Eugeniusz Wilczkiewicz (Garbarnia), Stanisław Waga, w ataku Gustaw Bator (Garbarnia), Czesław Szeliga, Józef Korbas, Bronisław Młynarek, Stanisław Bartyzel. Wisła, która wystąpiła w swoim najsilniejszym składzie: Jerzy Jurowicz - Władysław Szumilas, Henryk Serafin - Tadeusz Waśko, Tadeusz Legutko, Józef Worytkiewicz - Władysław Giergiel, Mieczysław Rupa, Artur Woźniak, Kazimierz Cisowski, Kazimierz Obtutowicz II, wygrała ten mecz 7-1 (4-0). Prawdziwy beneficjariusz miał w tym meczu Kazimierz Obtutowicz II, który strzelił 6 goli i otrzymał od artysty malarza Marka Szczerbińskiego piękny obraz olejny „Kościuszko na Wawelu”. Obraz ten, jako nagroda był przeznaczony dla zdobywcy największej ilości bramek w meczu z Cracovią. Siódmego gola w tym meczu uzyskał Giergiel, a dla Cracovii bramkę zdobył Młynarek. Sędziował mecz Aleksander Wodka.

Na odmianę w „Błyskawicznym Turnieju Piłki Nożnej” rozegranym w Parku „Juwenia”, w którym drużyny grały 2 x 15 min., zwycięstwo przypadło Cracovii. Wygrała 2-0 (1-0), zdo-

bywając bramki po strzałach Madrygi i Młynarka. Mecz ten rozegrano 21 października 1940 r. o godzinie 16-tej, a drużyny grały w składach: Cracovia: Edward Madejski - Józef Pachla, Tadeusz Żuwała - Edward Jabłoński I, Eugeniusz Wilczkiewicz (Garbarnia), Stanisław Bartyzel - Bronisław Młynarek, Stanisław Madryga, Józef Korbas, Czesław Szeliga, Klemens Majeran. Wisła w składzie: Jerzy Jurowicz - Władysław Szumilas, Władysław Wójcicki - Tadeusz Waśko, Tadeusz Legutko, Gustaw Bator - Władysław Giergiel, Mieczysław Rupa, Artur Woźniak, Kazimierz Obtutowicz II, Mieczysław Gracz. Sędziował Eugeniusz Garbarski.

- „To podstępem, przez gołębie!- „uzasadniali” porażkę swej drużyny fanatycy Wisły, bo przecież Jurowicz nic nie widzi poza swoimi nowymi gołębiami, które hoduje tu na Juwenii. Po prostu trzęsie się nad nimi, aby nie uciekły. Właśnie podczas derbów tę słabą stronę bramkarza Wisły wykorzystał chytrze jakiś kibic Cracovii. Poświęcił on swoją jedyną parę pstryków - wypuszczał je w najostrzejszych momentach zza bramki Jurowicza. Wołał przy tym: „obcy leci!”. Wystarczyło dwa razy odwrócić uwagę Jurka, no i stąd te 2:0 dla Cracovii”.

Takie to pogaduszki słyszało się na Juwenii w tamtejszej kawiarence. Była ona zarazem „lokałem klubowym”, gdzie przy poszczególnych stolikach ustalano składy zespołów, załatwiano pożyczkę butów i kostiumów, a w tzw. międzyczasie przekazywano sobie podtrzymujące ducha najnowsze wiadomości radiowe, prasę podziemną, czasami broń, czy aktualne dowcipy polityczne. Tam również przy piwku wspominali stare dzieje m in. Zygmunt Czerniecki, dr Stanisław Cikota (często podczas meczu w Parku „Juwenia” opatrywał kontuzjowanych zawodników) czy wiecznie skłóceny na temat prymatu w piłkarstwie krakowskim bracia Wójcickowie (Stanisław z Cracovii i Stefan z Wisły).

Otwarcie „sezonu” 1941 (o ile można było mówić o sezonie) nastąpiło 2 czerwca derbami na boisku

w Parku „Juwenia”, które przyniosły wynik remisowy 1-1. Gola dla Cracovii strzelił Młynarek, wyrównującą bramkę dla „wiślaków” z rzutu karnego w 87. minucie zdobył Giergiel. Skład biało-czerwonych już się wówczas krystalizował. Definitywnie przeszli „na emeryturę” przedwojenni skrzydłowi Zembaczyński i Skalski. W bramce znowu grał, po powrocie ze stalagu w Hoyerswerdzie, były reprezentant Polski Władysław Pawłowski, w obronie Józef Żizka, zaczęli już grywać w biało-

czerwonych barwach Henryk Bobula z „Olszy”, Tadeusz Parpan z „Łagiewianki” i Władysław Gędek z „Krowodrzy”.

W meczu tym drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Władysław Pawłowski - Józef Pachla, Henryk Serafin (Wisła) - Józef Żizka, Tadeusz Parpan I, Edward Jabłoński I - Henryk Bobula, Stanisław Zastawniak III, Antoni Lichoń (Juwenia), Bronisław Młynarek, Władysław Giergiel II (b. junior Olszy). Wisła: Jerzy Jurowicz - Władysław Szumilas (aresztowany, zginął w obozie oświęcimskim 18 czerwca 1942 roku), Tadeusz Waśko - Tadeusz Legutko, Mieczysław Rupa, Józef Worytkiewicz - Kazimierz Obtutowicz II, Artur Woźniak, Mieczysław Gracz, Władysław Giergiel, Kazimierz Cisowski. Zawody prowadził Edward Bill.

Ponieważ mecz - mimo dużej ilości widzów - przeszedł bez echa u Niemców, zajętych przygotowaniami do napaści na Związek Sowiecki, zdecydowano się zorganizować „Turniej Piłki Nożnej o mistrzostwo Parku Juwenia na rok 1941”. Decydującą walkę o tytuł stoczyli 30 sierpnia 1941 roku na boisku w Parku Juwenia w obecności sędziego Aleksandra Wodka, starzy znajomi. I tym razem mecz zakończył się remisem 1-1. Prowadzenie dla Cracovii uzyskał Młynarek, a wyrównał Gracz. Zespół Cracovii grał w identycznym składzie jak 2 czerwca, natomiast w Wisłę w miejsce Władysława Szumilasa i Kazimierza Cisowskiego grali Mieczysław Wójcicki i Gustaw Bator. Rozstrzygnięcie turnieju 1941 roku dały dopiero derby rozegrane 19 października i wygrane przez Wisłę

po zaciętej walce 3-2, dla której bramki zdobyli: Władysław Giergiel II i Kazimierz Obtutowicz oraz Józef Korbas i Bronisław Młynarek dla Cracovii. Do decydującego pojedynku drużyny przystąpiły w składach: Cracovia: Władysław Pawłowski - Józef Pachla, Henryk Serafin - Edward Jabłoński, Tadeusz Parpan I, Leopold Ochwat - Henryk Bobula, Czesław Szeliga, Józef Korbas, Bronisław Młynarek, Władysław Giergiel II. Wisła: Jerzy Jurowicz - Mieczysław Wójcicki, Mieczysław Bieniek - Tadeusz Waśko, Tadeusz Legutko, Józef Worytkiewicz - Kazimierz Obtutowicz II, Artur Woźniak, Mieczysław Gracz, Władysław Giergiel, Mieczysław Rupa.

W jednym z nielicznych sportowych druków konspiracyjnych wydanym w 1941 r. czytamy o tym meczu: „W warunkach zupełnie nienormalnych, mimo przenikliwego zimna i silnego wiatru, na boisku zupełnie rozmokłym, odbyło się to tak oczekiwane przez krakowskich sportowców spotkanie. W takich warunkach nie mogło być mowy o normalnej grze i wykazaniu przewagi jednej z drużyn. Szczęście w tym wypadku dopisało Wiśle, która wygrała te zawody w normalnym czasie w stosunku 3:2, zdobywając tym samym mistrzostwo Krakowa na rok 1941. Mimo fatalnej pogody publiczności sportowej zebrało się około 400 osób. Sędzia Józef Mytnik miał w tych warunkach bardzo ciężką pracę, ale wywiązał się ze swego zadania. Catkowitz dochód z tego spotkania wyniósł 228 zł.”

W roku następnym tradycyjne spotkanie nie dochodzi do skutku, ponieważ gospodarz Parku „Juwenia” A. Wodka otrzymał 30 listopada 1941 roku wypowiedzenie dzierżawy terenu parku oraz bezwzględny zakaz dalszego prowadzenia wszelkich ćwiczeń i zawodów sportowych z powodu budowy przez Niemców toru hippicznego na tym terenie.

Wzmagają się aresztowania. Nie lada sztuki dokonuje piłkarz Cracovii - Alojzy Bialik. Wieziony do siedziby Gestapo przy ul. Pomorskiej wyskoczył ze skutymi rękami z pędzącej „budy” i wśród gradu kul zdołał zbiec. Niestety nie na długo. >>>

„Święta wojna” w Krakowie

Zginął w Warszawie, biorąc udział w zamachu na Kutscherę. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu zostali rozstrzelani m. in. „wiślak” Władysław Szumilas oznaczony numerem 25538, w dniu 18 marca 1942 roku, i „pasiak” Klemens Majeran, rozstrzelany w 1943 roku. Żniwo śmierci w tym obozie pochłonęło wielu mniej znanych sportowców Wisły i Cracovii.

Wisła i Cracovia rozgrywają teraz mecze na boiskach dzielnicowych w Łagiewnikach, Ludwinowie, Rakowicach, Wiczystej, Borku. Zespół Cracovii ma poważne trudności ze skompletowaniem składu. Dopiero 18 lipca 1943 roku komitet organizacyjny decyduje się na urządzenie mistrzostw Krakowa na rok 1943 na boiskach podmiejskich.

W przerwie mistrzostw Wisła spotyka się z Cracovią 12 września 1943 roku o godzinie 16-tej na boisku Łagiewnianki w finale turnieju jubileuszowego z okazji 15- lecia KS „Łagiewnianka”. Spotkanie kończy się porażką biało czerwonych 1-3. Bramki dla „wiślaków” zdobyli: Mieczysław Gracza, Wiktor Cholewa i Zdzisław Mordarski, a strzelcem honorowego gola dla Cracovii był Roman Zbroja. Mecz sędziował Władysław Michalik.

Dochód z meczu wyniósł 4 331,80 zł. Mecz wspomina Jan Kwaśniewski, b. kierownik drużyny Łagiewnianki: „Rozegrano go na pochyłym boisku o różnicy poziomu 1,5 metra! Kiedy kończył się mecz finałowy turnieju Wisła - Cracovia, zjawił się nieoczekiwanie w asyście swego adiutanta komendant obozu KL Płaszów, SS-unterscharführer Amon Goeth, parując wzdłuż boiska na białym koniu. W pierwszej chwili było poruszenie wśród licznie zebranej publiczności, ale gdy spostrzeżono, że sytuacja wygląda niegroźnie wszyscy widzowie zachowywali się normalnie, a mecz był bez przeszkód kontynuowany. Potem nic już nie zakłóciło przebiegu „świętej wojny”, wręczenia pucharu,

a także uroczystego bankietu, który przeciągnął się poza godzinę policyjną. W efekcie wszyscy goście przenocowali w stodółach na sianie.”

W turnieju tym Wisła była reprezentowana przez: w bramce Jerzy Jurowicz, w obronie Henryk Serafin, Wojciech Sochacki, w pomocy Tadeusz Legutko, Władysław Filek II, i atak Michał Filek I, Wiktor Cholewa, Mieczysław Gracza, Mieczysław Rupa, Zdzisław Mordarski, Mieczysław Bieniek. Cracovia desygnowała do meczu finałowego: Władysława Paw-

łowskiego - Władysława Gędłka, Kazimierza Czecha - Andrzeja Konopka (Zwierzyniecki), Stanisława Bartyzela,

Edwarda Jabłońskiego I - Bronisława Młynarka, Romana Zbroja, Henryka Bobulę i Zdzisława Boczarzkiego (KS Dąbski).

W końcu nadchodzi finał mistrzostw, spotkanie zazwyczaj decydujące o tytule mistrza: Cracovia - Wisła. Niestety, nie zakończyło się ono normalnie. Wspomina go b. piłkarz Wisły, Władysław Giergiel, który na skutek kontuzji był tylko obserwatorem spotkania:

„Z początku wszystko normalnie, zgodnie z terminarzem. Niedziela, 17 października 1943 rok, godzina 15.00, boisko Garbarni, sędzia główny Tadeusz Mitusiński, a na liniach Władysław Michalik i Aleksander Zdybalski. Widzów około 10 000, a dochód z meczu wyniósł 7 201 zł.

Na boisku spokój. 0-0. Na widowni też. Bo przecież nie świadczą bynajmniej o podniesionej temperaturze widowni takie rozmowy kibiców:

- No jak tam, przyniósł se Pawłowski worek na gole?

- A wie pan, że Wisła sama płynie?

- Ale was jeszcze po drodze zaleje!

- Kiedy, panie, teraz w październiku? Ja lubię Wisłę, ale w lecie, mogą se wtedy w niej wymoczyć...!

Takie powiedzenie grozi już przeniesieniem rozmowy na inne tory.

bramki Jurowicza. Kierownik drużyny Władysław Żak i zawodnicy protestują. Sędzia upiera się przy swojej decyzji patrząc wymownie na zegarek. I wtedy - co choć z bólem serca, ale w imię prawdy muszę powiedzieć, sędzia Mitusiński został kopnięty przez Mieczysława Gracza. Sędziowie liniowi zostali stownie znieważeni, a Jurowicz zabrawszy piłkę opuścił wraz z drużyną Wisły boisko. Tłum ludzi wtargnął na płytę boiska i doszło do rękoczynów pomiędzy kibicami Wisły i Cracovii. Lagi błyskają w słońcu, za chwilę rozlegnie się „szczęk oręża”. Ale już i linie boczne, gdzie zazwyczaj stoją mniej nerwowi kibice, zaczynają się wyginać ku środkowi, pękają, i dwie olbrzymie fale łamią zwarte szyki „czerwonych” i „biało-czerwonych” bojówek. Teraz już nie wiadomo, kto wróg, kto przyjaciel, ale dla pewności każdy wyładowuje swój temperament na najbliższym „podejrzanym” sąsiedzie. A środkiem przesuwają się powoli ku szatni olbrzymie koła, gdzie ośrodkiem „zainteresowania” jest sędzia, a żelazną obręczą „gwardia” Cracovii, która odpierając falowe ataki „wiślaków” nie zapomina także o groźnych wypadach. Jeszcze tylko tutaj linia frontu zarysowuje się wyraźnie, bo już poszczególne grupki kibiców przenoszą się na okoliczne śmietniki i wąskie uliczki Ludwinowa, aż w stronę Rynku Podgórskiego. Niemcy zainteresowali się „rozruchami”. Obyło się jednak bez interwencji policji, gdyż, na szczęście, komendantem dzielnicy Podgórze był wówczas Austriak, dawny piłkarz

nem, następującej treści: „Z powodu zejścia z boiska zespołu Wisły zwerifikowano zawody Cracovia - Wisła walkowerem 3-0 i 2 punkty na korzyść zespołu Cracovii. Mistrzostwo Zespołowe Krakowa zdobył zespół Cracovii”. Za popełnione wykroczenie dyscyplinarne przez kierownictwo drużyny i zawodników Wisły podczas meczu Cracovia - Wisła, kierownictwo rozgrywek ukarało:

- Zespół Wisły karą 500 zł na rzecz Rady Główniej Opiekuńczej - za zejście drużyny z boiska i niesportowe zachowanie;

- Władysława Żaka, kierownika drużyny, całkowitym odsunięciem od kierownictwa - za spowodowanie zejścia z boiska drużyny Wisły;

- Mieczysław Gracza - całkowitą dyskwalifikacją za kopnięcie sędziego zawodów Tadeusza Mitusińskiego i prowokacyjne zachowanie się przez cały czas zawodów w dniu 17 października 1943 r.

Takie były zabawy, spore w owe lata - jak by powiedział poeta, ale trzeba przyznać, że kulisy tego meczu były niecodzienne, dlatego opisałem go szerzej dla jasnego przedstawienia faktów i przekazanie ich do historii jako nieprzyjemnego momentu w dziejach okupacyjnych rozgrywek piłkarskich w Krakowie.

W tym niecodziennym meczu drużyna Wisły wystąpiła w składzie: Jerzy Jurowicz - Władysław Filek II, Wacław Szadkowski (KS Kalwarianka) - Tadeusz Legutko, Tadeusz Waśko, Mieczysław Jezierski - Kazimierz Cisowski, Mieczysław Rupa, Mieczysław Gracza,



„CRACOVIA” Od lewej: Tadeusz ŻUWAŁA, Stanisław BARTYZEL, Roman ZBROJA, Henryk BOBULA, Edward JABŁOŃSKI, Kazimierz BOCZARSKI, Czesław SZELIGA, Bronisław MŁYNAREK, Kazimierz CZECH, Władysław GĘDŁEK, Tadeusz PAWŁOWSKI. Boisko „GARBARNI” 17 października 1943 r.

Dalej 0-0 i dalej równe szanse w dyskusji.

Aż tu w 80 minucie meczu wrzask karny! To sędzia Mitusiński, powiedziałbym - w tym dniu niedysponowany dopatrył się w zamieszaniu na polu karnym dotknięcia piłki ręką przez Tadeusza Waśkę i wskazał na punkt oznaczający jedenaście metrów od

wiedeńskiej „Vienny” - Hans Mitschke, który dowiedziawszy się o przyczynie zamieszek ograniczył się do stwierdzenia, że „widocznie kibice sportowi na całym świecie są jednakowi.”

W rezultacie kierownictwo rozgrywek na posiedzeniu w dniu 18 października 1943 roku ogłosiło oficjalny komunikat zgodnie z regulami-

Zdzisław Mordarski, Artur Woźniak. Natomiast Cracovia: Władysław Pawłowski - Władysław Gędłek, Kazimierz Czech - Edward Jabłoński I, Tadeusz Żuwała, Zdzisław Boczarzki - Stanisław Bartyzel, Roman Zbroja, Bronisław Młynarek, Czesław Szeliga, Henryk Bobula.

Dr STANISŁAW CHEMICZ

Młodzieżowy turniej w Wadowicach ...

131 zespołów wzięło udział w cyklu turniejów halowych młodzieży organizowanych przez Podokręg PN Wadowice na przełomie 2013/2014 roku. Turniejami, rozgrywanymi na obiektach hal sportowych w Przytkowicach, Kalwarii, Wieprzu, Świnnej Porębie oraz Tomicach, objęto następujące kategorie wiekowe: juniorzy starsi (rocznik 1995 i młodszy); juniorzy młodszy (1997 i młodszy); trampkarze starsi (1999 i młodszy); młodzicy (2001 i młodszy); orliki (2003 i młodszy).

JUNIORZY STARSI: 1. Beskid Andrychów, 2. Burza Roczyny, 3. Tempo Białka, 4. Strzelec Budzów, 5. Sokół Przytkowice, 6. Sosnowianka Stanisław.

BESKID: Szymon Fraś, Miłosz Frączek, Sebastian Gieruszczak, Filip Jarosz, Wiktor Kowalski, Janusz Królicki, Dominik Łysoń, Jakub Stupski, Michał Śliwa, Mateusz Ślusarczyk, Paweł Żydek. Trener: Edward Wandzel.

JUNIORZY MŁODSI: 1. Lachy Lachowice, 2. Halniak Maków Podhalański, 3. Leskowiec Rzyki, 4. Sosnowianka Stanisław, 5. Borowik Bachowice, 6. Burza Roczyny.

LACHY: Daniel Bogdanik, Damian Kachel, Daniel Kachel, Łukasz Nowak, Kamil Ponikwia, Dawid Sobański, Szymon Stachnik, Adam Urbanek. Trener: Michał Chorąży.

TRAMPKARZE STARSI: 1. Halniak Targanice, 2. Olimpia Choczniak, 3. Żarek Stronie, 4. Skawa Wadowice, 5. Astra Spytkowice, 6. Halniak Maków Podhalański.

HALNIAK TARGANICE: Mateusz Bizoń, Kacper Fujawa, Marcin Gawenda, Łukasz Kantyka, Hubert Kramarczyk, Karol Maciejczyk, Maksymilian Mrawczyński, Szczepan Piesko, Sebastian Socata, Alfred Swakoń. Trener: Maciej Dusik.

MŁODZICY: 1. Beskid Andrychów, 2. Huragan Inwałd, 3. Jałowiec Stryszawa, 4. Lachy Lachowice, 5. Astra Spytkowice, 6. PUKS Pobiedr Paszkówka.

BESKID: Daniel Dobrzański, Daniel Kuźma, Tomasz Łysoń, Jakub Marek, Krzysztof Mikołajek, Konrad Prus, Szymon Rusinek, Weronika Sordyl. Trener: Jakub Adamus. (ZS)

... i Limanowej

Podczas świątecznych ferii, w hali Zespołu Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej rozegrano jubileuszowy XX Halowy Turniej o Mistrzostwo Podokręgu PN w 6 kategoriach wiekowych: żaków, orlików, młodzików, trampkarzy, juniorów młodszych i starszych. W rywalizacji uczestniczyło 798 piłkarzy reprezentujących 69 drużyn.

ŻAKI: 1. Orkan Szczyrzyc, 2. Tymbark; 3. Dobrzanka Dobra. Najlepszy strzelec - Paweł Kołodziej (Dobrzanka, 11 goli); najlepszy bramkarz - Marcin Ślaga (Orkan); najlepszy zawodnik - Wojciech Urbański (Tymbark).

ORLIKI: 1. Tymbark; 2. Halny Kamienica; 3. Limanovia. Najlepszy strzelec - Kacper Kołodziej (Halny, 8 goli); najlepszy bramkarz - Wiktor Piaskowy (Tymbark); najlepszy zawodnik - Michał Palacz (Tymbark).

MŁODZICY: 1. Tymbark; 2. Dobrzanka; 3. Sokół Stopnice. Najskuteczniejszy strzelec - Jakub Piaskowy (Tymbark, 10 goli); najlepszy bramkarz - Konrad Mrózek (Tymbark); zawodnik z pola - Dominik Jasica (Sokół).

TRAMPKARZE: 1. Laskovia; 2. Tymbark; 3. Sokół Stopnice. Król strzelców - Artur Piegza (Laskovia, 14 goli); najlepszy bramkarz - Paweł Kryjomski (Laskovia); gracz z pola - Kamil Palacz (Tymbark).

JUNIORZY MŁODSI: 1. Zalesianka Zalesie; 2. Limanovia; 3. Wierchy Pasierbiec. Najskuteczniejszy strzelec - Marcin Bugajski (Zalesianka, 10 goli); najlepszy bramkarz - Łukasz Ryż (Zalesianka); najlepszy zawodnik - Jakub Florek (Limanovia).

JUNIORZY STARSI: 1. Sokół Stopnice; 2. Limanovia I; 3. Limanovia II. Król strzelców - Paweł Śliwa (Sokół, 19 goli); gołkiper - Wojciech Wilk (Limanovia); najlepszy zawodnik - Tomasz Śmierciak (Limanovia).

U źródeł futbolu

Trzymamy się dna

Upowszechnia się przekonanie, że Polska jest zapyziałą futbolową prowincją. W oparciu o dokonania ostatnich lat miłośnicy kopanej konstatają, że nasza piłka nożna stacza się. Widać gołym okiem, że pozostajemy poza głównym nurtem. Jedyne optymistyczne informacje z tej sfery płyną do nas z Dortmundu i są związane z wysoką pozycją Roberta Lewandowskiego w hierarchii wybitnych napastników oraz jego transferem do najlepszego obecnie klubu świata - Bayernu Monachium. Satisfakcja z boiskowej postawy Lewandowskiego nie może jednak przykryć rozmiaru degrengolady, w jaką popadł polski futbol.

Synteza osiągnięć rodzimego piłkarstwa roku 2013 przedstawia się następująco: porażki reprezentacji kraju z kim popadnie, brak awansu do finałów mistrzostw świata w Brazylii i 78. miejsce reprezentacji w światowym rankingu, kompromitująca postawa Legii Warszawa w Lidze Europejskiej, unicestwienie Polonii Warszawa i kasacja Młodej Ekstraklasy. Powyższa lista „osiągnięć” nie jest bynajmniej kompletna i można ciągnąć ją dalej.

Jest źle, ta dołująca wiedza dochodzi od najwerniejszych z wiernych. Jerzy Pilch, kultowy pisarz przez lata całe związany z Krakowem, jednocześnie piłkarski kibic, fan „Pasów”, w „Drugim dzienniku”, pod datą 23 marca 2013 napisał: „Piłka nożna to jest gra, w której bierze udział 22 mężczyzn, a i tak zawsze przegrywają Polacy”.

Polska kopana z roku na rok oddala się od głównego nurtu, spada w klasyfikacji FIFA, w klubowej rywalizacji kontynentalnej dostaje po pupie od średniaków i stabeuszy. Jakuba Błaszczykowskiego powyższa konstatacja bynajmniej nie zaskakuje. Kapitan reprezentacji narodowej w rozmowie z Przemysławem Iwańczykiem („Gazeta Wyborcza”, 15 stycznia br.) mówi: „Uprawiamy sport zespołowy. Nieważne, kim jesteś i jak grasz, ważny jest wynik.” A polskie zespoły na arenie międzynarodowej wygrywają rzadko, coraz rzadziej.

Oceniając poziom gry Błaszczykowski stwierdza: „Oczywiste jest to, że drużyna narodowa ma potencjał, o którym wszyscy mówią. Pytanie, czy aż taki jak ci, którzy regularnie awansują do wielkich turniejów? Nie. Na dziesięć meczów z Anglikami wygramy może trzy i niewykluczone, że przypadną one właśnie na eliminacje, ale umiejętnościami im nie dorównujemy. (...) Wciąż zbieramy informacje o sobie, analizujemy, czego nam brakuje. Ale jeszcze raz przypominam, byśmy zwrócili uwagę na nasz potencjał. Upięram się, że nie jest tak wielki, jak sądzimy. Trzeba ciężkiej pracy od najmłodszych lat, bo w wieku 21 czy 22 lat na naukę jest już za późno. Obserwuję to na przykładzie polskiej ligi. Europa wciąż nam ucieka. Kiedy osiem lat temu wyjeżdżałem do Bundesligi, aż takiej przepaści nie było. (...) Obecna młodzież, która wyjeżdża z Polski, inne

realia zaczynają przerastać. Nie są przygotowani na tak duży przeskok”.

W „Tygodniku Przegląd” nr 3 (2014) red. Maciej Polkowski, w artykule „Odwróć tabelę, Polska na czele” zamieszcza sondę na temat polskiej piłki roku 2013. Pyta o sukcesy i niepowodzenia, o najlepszego piłkarza rodem z Polski, najlepszą drużynę minionego roku, o radę dla prezesa PZPN, o skojarzenia z polską piłką.

Ciekawych odpowiedzi nie brakuje. Wokaliście „Budki Suflera” - Krzysztofowi Cugowskiemu rodzimy futbol kojarzy się z „absurdalną katastrofą. Dramat kompletny - leją nas wszyscy, jakieś zupełnie nie liczące się drużyny. I proszę bardzo, nawet San Marino - jako jedynym - potrafiło strzelić nam bramkę!”. Trener Jerzy Engel na miejscu prezesa PZPN „nie słuchałby podszepków osób niewiele znających się na futbolu i powróciłby do: dawnego systemu rozgrywek Ekstraklasy; poprzedniego systemu rozgrywek juniorów młodszych i starszych; rozwijałby siłę gimnazjów o profilu piłkarski kibic, fan „Pasów”, w miejsce większą opieką poszczególne reprezentacje Polski; wreszcie pobudowałby siedzibę Związku”. Bytemu selekcjonerowi dzisiejsza polska piłka kojarzy się „z niekompetencją i brakiem profesjonalizmu ludzi zatrudnianych w klubach; prywatą mającą na celu doraźne zaspokojenie własnych potrzeb; brakiem szacunku w klubach dla pracy trenerów i piłkarzy; permanentnym wprowadzaniem w błąd kibiców”.

Przepytany red. Ryszard Niemiec na okoliczność podsumowania krajowego futbolu roku 2013 odpowiedział: „skłaniam się ku pojęciu hybridy, mieszańca złożonego z solidnego materiału rzemieślniczego, jakim pozostaje zdrowy segment amatorski, związanego organicznie z wąską, niestety, nie elitarną, przesiąkniętą negatywnymi następstwami gwałtownej komercjalizacji - częścią profesjonalną”.

Z kolei ukraiński dziennikarz i historyk futbolu Oksandr Pauk, gdyby zasiadał w fotelu prezesa PZPN, to „częściej odgrywałby piłkę do partnera, który ma smykankę do gry zespołowej. Bo jak na razie indywidualizm przeistacza się w jednoosobowy totalitaryzm”, natomiast prezes Polskiego Radia Lublin Andrzej Szwabe „nie schlebiałby bandziorom mieniącym się kibicami, a zdecydowanie ściślej współpracowałby z parlamentarzystami w celu doskonalenia przepisów prawa pozwalających na znacznie skuteczniejszą niż dotąd walkę ze stadionowym i około stadionowym chuligaństwem, stanowiącym największą chorobę futbolu”. Najbardziej lapidarnym interlokutorem red. Polkowskiego okazał się poeta, pieśniarz, malarz Jan Wołek. Pytany: „gdyby był pan prezesem PZPN to...?” - odparł: „To bym sobie strzelił w łeb!”. Nic dodać, nic ująć.

Po takiej lekturze trudno o optymizm. Nadzieja w pochopności myśli indagowanych, w chorobowym nastroju Pilcha, w oderwaniu Błaszczykowskiego od polskich realiów. Nadzieja ptonna...

JERZY NAGAWIECKI

Dr Bogdan Ciućmański, AWF Kraków
Wydział Szkolenia MZPN

INDYWIDUALIZACJA W PRZYGOTOWANIU SZYBKOCIOWYM PIŁKARZY

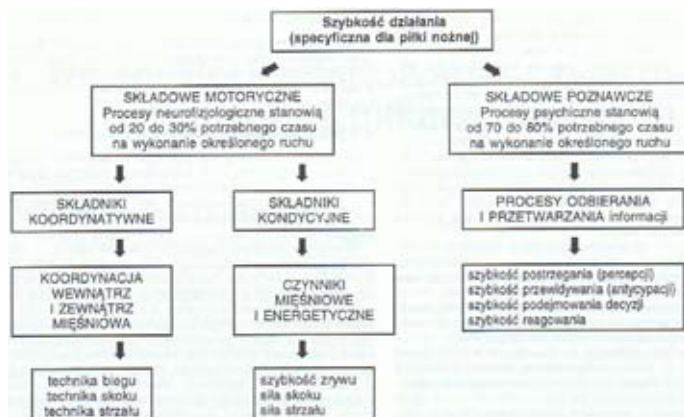
W przeciwieństwie do innych zdolności motorycznych, szybkość jest w znacznie większym stopniu uwarunkowana genetycznie, tzn. że nawet wieloletni, intensywny program treningowy nie jest w stanie zrekomensować określonych, wrodzonych predyspozycji. Te uwarunkowania genetyczne to; ruchliwość procesów nerwowych, szybkość przebiegania procesów pobudzenia i hamowania, wysoka zawartość szybkokurczliwych włókien mięśniowych (FT – fast twitch) wraz ze zdolnością selektywnych ich pobudzenia. Mimo to, jak wynika z wieloletnich badań, szybkość można poprawić, np. poprzez skrócenie utajonego okresu reakcji, wynoszącego dla reakcji prostej ok. 160-170ms. Z tą różnicą, iż w pierwszych etapach szkolenia (trampkarz, trampkarz starszy, junior młodszy), poprawa szybkości następuje głównie drogą przyśpieszenia ruchu w czasie jego opanowywania. Zaś w kolejnych etapach (junior starszy, senior), zwiększenie szybkości osiąga się właśnie m.in. poprzez skracanie czasu reakcji okresu utajonego (np. szybkość reagowania). Szybkość jest jedną z najważniejszych zdolności motorycznych w piłce nożnej, robiąc różnicę między grającymi zespołami. Jest to, w odróżnieniu od wielu dyscyplin, tzw. szybkość wielokierunkowa (czynności piłkarza wykonywane są w różnych kierunkach – w przód, tył i na boki). Oznacza to swoistą specyfikę w zakresie przygotowania szybkościowego zawodnika, często w powiązaniu ze zwinnością i zwrotnością.

1. SZYBKOŚĆ I JEJ SKŁADOWE

Szybkość najczęściej rozumiana jest jako zdolność do wykonywania czynności ruchowych w jak najkrótszym czasie. Jeśli poziom szybkości w biegach lekkoatletycznych określają trzy składowe: czas reakcji (inaczej czas reagowania, czyli czas utajonego okresu reakcji), czas ruchu prostego oraz częstotliwość ruchu określaną w cyklu, to w piłce nożnej (dyscyplina o nawykach otwartych) jest to zagadnienie zdecydowanie bardziej złożone. Specyficzna dla



Ryc.1. Specyficzne składowe szybkości piłkarza



Ryc.2. Schemat specyficznej dla piłki nożnej szybkości działania

piłki nożnej szybkość stanowi kompleksową zdolność, składającą się z różnych psychofizycznych, cząstkowych subzdolności – **poznawczych i motorycznych**, które są ze sobą ściśle powiązane i względnie współzależne. Są to: **szybkość postrzegania, szybkość przewidywania (tzw. antycypacji), szybkość podejmowania decyzji, szybkość reagowania, szybkość przemieszczania się bez piłki, szybkość akcji z piłką oraz szybkość działania** (ryc.1).

Co istotne, procesy poznawcze obejmują ok. 70-80% potrzebnego czasu na rozwiązanie danej sytuacji wynikającej z gry, zaś procesy motoryczne jedynie 20-30% (ryc.2). Stąd, można wnioskować, iż **zdecydowanie większe rezerwy tkwią w rozwijaniu zdolności poznawczych, niżli motorycznych**. Nie oznacza to, że nie należy kształtować motorycznej komponenty, odpowiadającej za szybkość przemieszczania się piłkarza w trakcie gry. Zdecydowanie tak. Należy przy tym pamiętać, iż poznawcze i motoryczne składowe szybkości działania należy zawsze rozpatrywać w powiązaniu z poziomem umiejętności technicznych piłkarza.

2. METODY KSZTAŁTOWANIA SZYBKOŚCI

W kształtowaniu szybkości lokomocyjnej wykorzystuje się metodę powtórzeniową oraz metody submaksymalnych i supramaksymalnych szybkości:

METODA POWTÓRZENIOWA - to wielokrotne powtarzanie zaplanowanych odcinków z maksymalną prędkością, z tendencją do jej przekraczania. Cechą charakterystyczną tej metody jest wzajemna relacja między czasem trwania ćwiczenia, liczbą powtórzeń w serii, liczbą serii, a czasem trwania aktywnego wypoczynku między obciążeniami w danej serii i pomiędzy seriami.

METODA SUBMAKSYMALNYCH PRĘDKOŚCI – podobna w swojej strukturze do metody powtórzeniowej, różni się od niej głównie intensywnością ćwiczenia, kształtującą się na poziomie 85-95% maksymalnych możliwości. Metoda ta pozwala na kompleksowe kształtowanie szybkości i techniki ruchu. Ponieważ ruch poprawnie wykonywany jest stosunkowo łatwo przyśpieszyć, natomiast ruch szybki, ale niedokładny i niepoprawny technicznie niezmiernie trudno jest zmienić, uczenie się nowych ruchów należy zaczynać przy małych prędkościach, a następnie stopniowo zwiększać, aż do maksymalnej prędkości (wpierw dokładność, a następnie szybkość wykonania). Stąd, metoda ta adresowana jest raczej do piłkarzy o niskim poziomie umiejętności.

METODA SUPRAMAKSYMALNYCH SZYBKOŚCI – stosowanie standardowych środków i metod kształtowania szybkości, często doprowadza do powstania bariery szybkości uniemożliwiającej dalszy postęp w tym zakresie. Aby ją przełamać, piłkarze wymagają nowych bodźców treningowych, tak dla układu nerwowego jak i mięśniowego. Do najskuteczniejszych metod rozbijania bariery szybkości należy stosowanie ćwiczeń w warunkach zmniejszonego oporu zewnętrznego. Przykładowo, bieg po pochyłym terenie, z wiatrem, czy z wykorzystaniem długich ekspanderów. Zawodnik wówczas osiąga supramaksymalną prędkość (105-120% max.), co stanowi nowy bodziec dla układu nerwowo-mięśniowego i może przyczynić się do istotnej poprawy potencjału szybkościowego. Jednakże prędkości supramaksymalne stanowią bodziec o najwyższej intensywności, stąd powinny być stosowane głównie u wysoko wytrenowanych piłkarzy (dobrze przygotowanych pod względem siłowym i koordynacyjnym).

Trening szybkości jest najskuteczniejszy wówczas, gdy zarówno układ nerwowy jak i mięśniowy wykazują wysoką pobudliwość i brak oznak zmęczenia. Stąd, ćwiczenia szybkości winno być planowane w tych dniach mikrocyklu, kiedy organizm zawodnika jest w pełni wypoczęty. Natomiast w trakcie jednostki treningowej, akcenty szybkościowe powinny być planowane i przebiegać tuż po zakończeniu rozgrzewki. **Do najważniejszych elementów w metodyce kształtowania szybkości należy zaliczyć: intensywność wysiłku, czas trwania wysiłku, objętość pracy treningowej, częstotliwość zajęć treningowych, a także czas i charakter przerw wypoczynkowych.**

Intensywność wysiłku - mając na uwadze istotną poprawę zdolności szybkościowych, winno stosować się w treningu submaksymalną intensywność wysiłku – 85-98%, intensywność maksymalną – 100%, oraz supramaksymalną – 102-120%.

Czas trwania wysiłku - minimalny czas pojedynczego ćwiczenia niezbędny w kształtowaniu szybkości jest ściśle związany z czasem przyśpieszenia i uzyskania maksymalnej prędkości. Jest także związany z obciążeniem określonego systemu metabolicznego. W ćwiczeniach trwających 5-6 sekund dominuje alaktalny system fosfagenowy, jeśli jednak czas wysiłku wydłuży się do kilkunastu lub kilkudziesięciu sekund, w resyntezie ATP dominować będzie układ glikolityczny z istotną produkcją mleczanu. Stąd, szybkość u piłkarzy winno się kształtować na odcinkach od 5-10 do 30m. (są to najpopularniejsze odcinki), nie dalej jednak jak 40 m.

Objętość pracy treningowej i częstotliwość zajęć treningowych - w okresie przygotowawczym planuje się od 8 do 10 jednostek kształtujących szybkość. W okresie startowym kształtowanie jej wynika z aktualnych potrzeb szkolenio-

wych. Najczęściej planuje się w mikrocyklu po jednej jednostce treningowej z głównym akcentem na szybkość i po 2 jednostki z fragmentem akcentu na jej kształtowanie. W trakcie jednostki treningowej kształtującej jedynie szybkość pokonuje się przeważnie od 600 do 1000 m, a w sytuacji, gdy ćwiczenia szybkości stanowią tylko fragment treningu – od 300 do 400 m.

Czas przerw wypoczynkowych – ich dobieranie stwarza spore problemy szkoleniowcom. Ściślej, dostosowanie proporcji między czasem trwania obciążenia a czasem aktywnego wypoczynku. Przerwy winny być tak dobrane (optymalne), aby zapewnić wysoką sprawność układu nerwowo-mięśniowego i pełną resyntezę wysokoenergetycznych związków fosforanowych (głównym substratem energetycznym do odbudowy ATP podczas sprintów piłkarskich jest fosfokreatyna). Przykładowo, w ćwiczeniach trwających 5-6 sekund wykonywanych z maksymalną szybkością, czas przerwy wypoczynkowej winien być ponad 20 razy dłuższy od czasu trwania ćwiczenia. Zbyt krótkie przerwy aktywnego wypoczynku nie pozwalają na pełną, a jedynie częściową odbudowę zasobów fosfokreatyny, co w konsekwencji obniża efektywność treningu szybkościowego. Z kolei, zbyt długa przerwa aktywnego wypoczynku generuje trudności z utrzymaniem optymalnego pobudzenia, nadto nie pozwala na pokonanie następnego odcinka biegowego z najwyższą intensywnością.

3. INDYWIDUALIZACJA OBCIĄŻEŃ W TRENINGU SZYBKOŚCIOWYM

Nauki w dziedzinie morfologii, neurofizjologii, biochemii czy fizjologii wysiłku fizycznego, wskazują na wyraźne zróżnicowanie graczy pod względem struktury komórek mięśniowych, jednostek motorycznych, progu pobudliwości, częstotliwości pobudzania, procesów metabolicznych i aktywności enzymów. Zróżnicowanie to pozwala na wyróżnienie dwóch różnych typów motorycznych: **szybkościowego** i **wytrzymałościowego** (bywa również, tzw. typów pośrednich).

Typ szybkościowy – piłkarze tego typu posiadają przewagę włókien mięśniowych szybkokurczliwych (typu FTb), oraz przewagę jednostek motorycznych szybkokurczących się o wysokiej aktywności enzymów beztlenowych, wysokiej pojemności glikolitycznej, niskiej pojemności procesów tlenowych i niskiej aktywności enzymów tlenowych. Gracze z tą strukturą mięśni są predysponowani do wysiłków szybkościowych, eksplozywnych. Faktem jest, iż gra w piłkę nożną staje się coraz szybsza, nadto, przy zbliżonych liczbach kilometrów przebiegniętych łącznie przez zespoły podczas meczu, różnice między nimi stanowi liczba pokonanych dynamicznych odcinków szybkościowych, mająca wpływ na wynik końcowy. Stąd, w składzie zespołu winni dominować zawodnicy typu szybkościowego (włącznie z obrońcami).

Typ wytrzymałościowy – gracze tego typu cechują się przewagą włókien mięśniowych wolnokurczliwych (typu ST – slow twitch), jednostek motorycznych wolnokurczących, odznaczających się wysoką aktywnością enzymów tlenowych i niską beztlenowych, wysoką pojemnością procesów tlenowych i niską beztlenowych, pobudzanych przez impulsy o niskim progu pobudliwości i małej częstotliwości. Zawodnicy o tym typie są predysponowani do wykonywania długotrwałej pracy, o średniej intensywności.

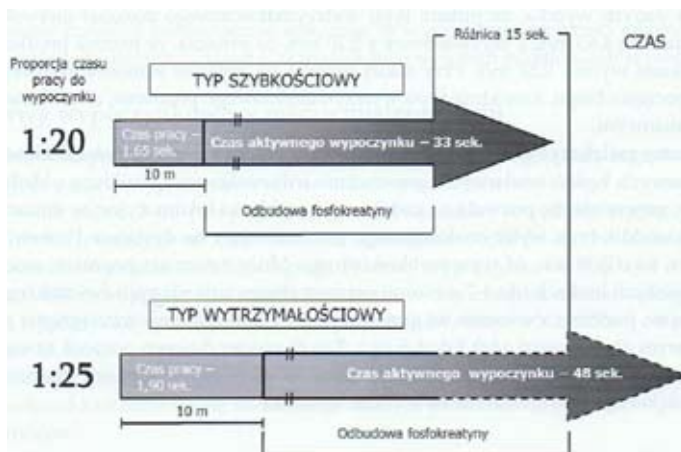
Mając na uwadze typy szybkościowe i wytrzymałościowe piłkarzy, istotnym jest wprowadzenie indywidualizacji obciążeń w kształtowaniu zdolności szybkościowych (ale i także wytrzymałościowych i siłowych). Niestety, w zdecydowanej większości klubów sportowych nie prowadzi się indywidualizacji obciążeń w treningu szybkościowym. Jest to jeden z głównych problemów szkoleniowych współczesnej piłki nożnej. A **zasadniczy problem tkwi we właściwym doborze proporcji między czasem trwania obciążenia, a czasem wypoczynku**. Umiejętne regulowanie długością przerw wypoczynkowych pomiędzy kolejnymi powtórzeniami w danej serii i między seriami, pozwala na pełną regenerację systemu „akumulatora fosfagenowego” (całkowita odbudowa zasobów

fosfokreatyny), oraz nie dopuszcza do znacznego narastania stężenia kwasu mlekowego w mięśniach i we krwi. Zastosowanie tego samego obciążenia i tego samego czasu przerw wypoczynkowych, wywołuje różne reakcje organizmów szybkościowca i wytrzymałościowca. Stąd, mając na uwadze w/w różnice między tymi typami motorycznymi, bezwzględnie należy różnicować w nich przerwy wypoczynkowe (tab.1).

Przykład wykorzystania powyższej tabeli: W 1-szej serii treningu szybkości zawodnik przebiegł pierwszy 20-metrowy odcinek biegowy w czasie 3,125 sek. (oczywiście po optymalnej rozgrzewce). Uwzględniając proporcje pomiędzy czasem trwania obciążenia a czasem wypoczynku dla piłkarza typu szybkościowego wynoszącą 1:32, czas czynnego wypoczynku po każdorazowym pokonaniu dystansu powinien wynosić 100 sek. ($3,125 \times 32 = 100$ sek.). Jeżeli zawodnik typu wytrzymałościowego osiągnął na tym samym dystansie czas 3,250 sek., to czas aktywnego wypoczynku przy zastosowaniu proporcji czasowej 1:40, powinien wynosić 130 sek. ($3,250 \times 40 = 130$ sek.). Innym przykładem jest dobór czasu aktywnego wypoczynku potrzebnego do odbudowy zasobów fosfokreatyny u szybkościowca i wytrzymałościowca, po sprincie na dystansie 10m (tab.2 i ryc. 3).

Składowe obciążenia	Zawodnik typu szybkościowego	Zawodnik typu wytrzymałościowego
Odcinek biegowy	10 m	10 m
Czas pokonania odcinka biegowego	1,65 s	1,90 s
Proporcja między czasem trwania obciążenia a czasem trwania czynnego wypoczynku	1:20	1:25
Czas czynnego wypoczynku po każdorazowym pokonaniu dystansu 10 m	33 s	48 s

Tab.2. Składowe do wyliczenia czasu czynnego wypoczynku, po 10-cio metrowym sprincie piłkarza typu szybkościowego i wytrzymałościowego



Ryc.3. Czas pracy i czas aktywnego wypoczynku (odbudowy fosfokreatyny) po 10-cio metrowym sprincie piłkarza typu szybkościowego i wytrzymałościowego

Zbyt krótka przerwa czynnego wypoczynku pomiędzy kolejnymi sprintami doprowadza do coraz większej aktywacji beztlenowej glikolizy i coraz większego narastania kwasu mlekowego w mięśniach, a następnie we krwi. W końcowym efekcie zmiany te doprowadzają do zmęczenia zawodnika i obniżenia efektywności treningu szybkościowego. Zewnętrznym objawem jest obniżenie prędkości biegu na powtarzanym odcinku. W praktyce oznacza to, że zamiast rozwijania szybkości kształtuje się wytrzymałość szybkościowca. Konkludując, szybkość lokomocyjną winno się budować jedynie na tzw. „pełnej świeżości” organizmu, przy pełnej odbudowie zasobów fosfokreatyny po ostatnim sprincie, absolutnie nie na zmęczeniu.

Literatura:

Bompa T., Zając A., Waśkiewicz Z., Chmura J., 2013: *Przygotowanie sprawnościowe w zespołowych grach sportowych*, AWF Katowice.

Chmura J., 2002: *Uwagi do kształtowania szybkości ruchowej*, Trener, Warszawa.

Harre D., Hauptmann M., 1991: *Szybkość i trening szybkości*, RCMSKFiS, Warszawa.

Honl M., 1996: *So werden Fussballer Schneller*, Fussballtraining 7.

Sozański H., Witczaj T., Starzyński T., 1999: *Podstawy treningu szybkości*, RCMSKFiS, Warszawa.

Tyka A., 2004: *Wybrane zagadnienia z fizjologii sportu. Fizjologiczne aspekty piłkarstwa*, Medicina Sportiva, Kraków.

Obciążenie	Typ zawodnika	
	Wytrzymałościowy	Szybkościowy
Długość odcinka biegowego	Proporcja czasu trwania obciążenia do czasu czynnego wypoczynku	Proporcja czasu trwania obciążenia do czasu trwania wypoczynku
od 5 do 10 m	Od 1:15 do 1:25	od 1:12 do 1:20
od 10 do 20 m	Od 1:25 do 1:40	od 1:20 do 1:32
od 20 do 30 m	Od 1:40 do 1:55	od 1:32 do 1:42
powyżej 30 m	Powyżej 1:55	powyżej 1:42

Tab.1. Proporcje pomiędzy czasem trwania obciążenia a czasem czynnego wypoczynku u piłkarza typu szybkościowego i wytrzymałościowego

Mieczysław Nowakowski

Z Bębła w szeroki świat

W lipcu ubiegłego roku LKS Orzeł Bębło obchodził swoje 65-lecie. Ładny jubileusz jak na klub LZS-owski, zważywszy, że pierwsze kluby tego Zrzeszenia powstawały w Polsce zaledwie dwa lata wcześniej. To zarazem jubileusz 65-lecia sportowej działalności Mieczysława Nowakowskiego, w momencie wyboru prawdopodobnie najmłodszego prezesa klubu sportowego w Polsce. Klub zarejestrowany został 18 lipca 1948, a prezes kończył 17 lat dopiero 30 listopada tegoż roku.

- Było nas wówczas kilku założycieli klubu. Koledzy wybrali mnie przewodniczącym. Wszyscy byli bardzo młodzi, tylko jeden był starszy ode mnie. Nie było wówczas żadnych ograniczeń wiekowych. Chodziłem z kolegami do gimnazjum w Ojcowie (sześć kilometrów piechotą - było straszne błoto) i tam sportem zainteresował nas nauczyciel wf, Eugeniusz Jabłoński, żołnierz armii generała Maczka, uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Nasz klub był pierwszym, jaki powstał w gminie Cianowice na 22 sołectw w ówczesnym powiecie olkuskim. Mieliliśmy szczęście, że nasi przodkowie wykazali się troską o dobro wspólne i w trakcie komasacji w 1934 wydzielili teren przeznaczony na dobro publiczne, a władze gminy za takie dobro uznały naszą działalność i budowane przez nas boisko. Na trudnym zalewowym terenie. Kilofty, łopoty, taczki i tony ziemi - to była nasza codzienność. Za własne pieniądze kupiliśmy dwie piłki, szachy oraz zaprenumerowaliśmy pisma.

Takie były początki. Wśród starszego społeczeństwa nie było żadnego zainteresowania naszymi poczynaniami. Mieszkańcy Bębła mieli do sportu stosunek obojętny, o ile nie niechętny. Gonienie za piłką uważali za próżniactwo, które odrywa młodzież od pracy w polu. Z całej wsi popierały nas tylko trzy starsze osoby - wspomina Mieczysław Nowakowski.

Mieczysław Nowakowski kierował budową boiska korespondencyjnie, gdyż w początkach lat 50. odbywał służbę wojskową na drugim krańcu Polski, w Szczecinku. Dowódca pułku namawiał młodego kaprała do kontynuowania kariery w wojsku (wówczas niewielu było żołnierzy z cenzusem), ale Mieczysław Nowakowski miał inne plany. Zamierzał studiować na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie. Uzyskał pozwolenie na zdawanie egzaminu, będąc jeszcze w czynnej służbie. Na egzamin jechał w mundurze, a podróż ze Szczecinka do Krakowa trwała 24 godziny. Zdawał z geografii politycznej i gospodarczej świata. O przyjęciu na studia dowiedział się za pomocą poczty polowej. Egzamin magisterski złożył w 1954.

LZS Bębło było klubem wielosekcyjnym. Oprócz wiodącej sekcji piłki nożnej dobre wyniki na szczeblu powiatowym uzyskiwali lekkoatleci, siatkarze, tenisści stołowi, narciarze i szachiści. Mieczysław Nowakowski był podporą drużyny piłkarskiej, w której występował do 35. roku życia na pozycji

napastnika. Jego rekord strzelecki to siedem bramek w meczu z Legionem Bydlin, wygranym przez drużynę z Bębła 11-2. Po ukończeniu studiów i rozpoczęciu kariery zawodowej dużo czasu poświęcał działalności społecznej, wspierając rozwój sportu na wsi. W zrzeczeniu LZS kierował strukturami sportu wiejskiego od gminy po funkcję przewodniczącego Rady Wojewódzkiej LZS w Krakowie oraz członka Prezydium Rady Głównej LZS. Przez 23 lata był też członkiem Prezydium Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Znaczący był też jego udział w życiu społeczno-politycznym miasta i województwa. M. in. był sekretarzem i wiceprezesem Krakowskiego Komitetu ZSL oraz radnym Rady Wojewódzkiej i Rady Miasta Krakowa. Mimo że od wielu lat mieszka w Krakowie, utrzymuje stały i częsty kontakt ze swoją wsią rodzinną i klubem, który dysponuje obecnie boiskiem zezwalającym rozgrywać mecze czwartoligowe. Ale do tego drużynie Orła plasującej się obecnie w środku tabeli A-klasy jeszcze daleko. Obecnie czasy dla sportu amatorskiego nie są szczególnie sprzyjające. Przynajmniej wiejskiego sportu zależęć będzie zdaniem Mieczysława Nowakowskiego od umiejętności i chęci współdziałania władz gminy, szkoły, rodziców i zawodników. Którzy, rzecz jasna, różnią się bardzo od młodych jego pokolenia budujących nową rzeczywistość przy pomocy taczek i łopat. - Dziś młodzi chcą przychodzić na spotkanie. Uważają, że im się to należy - mówi. I nie brzmi to w ustach sędziwego działacza jak krytyka, to raczej stwierdzenie faktu. A honorowy prezes LKS Bębło nie zerwał całkowicie kontaktu ze sportem. Niedawno wygrał turniej brydżowy byłych przewodniczących LZS.

JERZY GAWROŃSKI

Armatura, klub Tadeusza Parpana

Mam w ręku jubileuszowe wydawnictwo Armatury Kraków na 75-lecie klubu w 2003 roku. Piękne wydawnictwo. Twarda okładka, kolorowe ilustracje, kredowy papier. Można powiedzieć - wypasione. Na swoje 85-lecie Armatura nie wydała już żadnego albumu. W zasadzie nazwa klubu jest obecnie wirtualna, bo przed rokiem sponsor strategiczny przeniósł swoją produkcję na Śląsk i do Stalowej Woli i oficjalnie wycofał się z opieki nad zasłużonym klubem z Łagiewnik.

Jak by nie było klubem, w którym rozpoczynał karierę jeden z najlepszych zawodników w historii polskiej piłki nożnej - Tadeusz Parpan. Przez wiele lat reprezentant kraju i kapitan narodowej jedenastki. Karierę zakończył, kiedy przed meczem Polski z Czechosłowacją w 1950 roku znalazł się tylko na rezerwie. W czasie przerwy poszedł do szatni, spakował swoją walizkę i wrócił pociągiem do Krakowa. Trzy lata wcześniej był wyznaczony przez Europejską Federację wraz z Władystawem Gędkiem do reprezentacji kontynentu na mecz Anglia - Europa. Polscy piłkarze nie dostali jednak paszportów.

Klub nie zapomniał o Tadeuszu Parpanie, który zmarł w 1990. Stadion nosi jego imię, a u jego wejścia w 1999 wmurowano pamiątkową tablicę. Niedawno, jak co roku w dzień imienin patrona (28 października),

byli zawodnicy i działacze spotkali się na stadionie przy ulicy Chmielnej, aby zapalić znicze i wspominać. - Było nam przykro, że na spotkanie nie przyszedł nikt z Cracovii - mówi wieloletni prezes klubu, Jan Iżewski.

Armatura Kraków była kontynuacją Łagiewnianki, przed wojną jednego z bardziej znanych klubów krakowskiego Podgórze. Stadion położony na granicy Łagiewnik i Kurdwanowa, oddalony od centrum, pozwalał na rozgrywanie meczów nawet w okresie okupacji, gdyż Niemcy rzadko zapuszczali się w te okolice. We wrześniu 1943 na 15-lecie klubu zorganizowano turniej z udziałem Cracovii, Wisły, Garbarni i Łagiewnianki, w którym wzięło udział dwóch braci Parpanów - Tadeusz i Leopold.

W latach 50., kiedy nikt jeszcze o sponsoringu nie myślał, z ofertą do władz klubu o jego przejęcie wraz z ze-

zmianą nazwy wystąpił potężny producent armatury sanitarnej, Krakowska Fabryka Armatur. Trzeba powiedzieć, że pod opieką Armatury wiodło się klubowi nie najgorzej. Klub prowadził kilka sekcji, w tym siatkówki i koszykówki kobiet oraz podnoszenia ciężarów nawet na poziomie krajowej II ligi. Piłkarze tak wysoko nie sięgali, ale w latach 70. występowali w „okręgówce”. Im jednak dalej, tym było gorzej, zarówno ze sponsorem jak i z sytuacją w klubie. Skończyło się tak, jak zaznaczyłem na początku.

- Teraz naszym celem jest przetrwanie, gdyż obecna sytuacja w sporcie jest bardzo niekorzystna dla małych klubów i z każdym rokiem gorsza. Dlatego tak wiele z nich pada. Utrzymujemy się w zasadzie ze składek członkowskich, bo dotacja, jaką otrzymujemy z Urzędu Miasta nie zaspokaja nawet w połowie potrzeb

klubu. A u nas ciągle jeszcze w sześciu grupach wiekowych trenuje 160 zawodników. Działamy na zapleczu dwóch dużych dzielnic, mamy sporo młodzieży i jest nam przykro, że nie możemy zapewnić odpowiednich warunków tym wszystkim, którzy garną się do sportu. Naszym wychowankiem jest grający obecnie w pierwszej Cracovii Sebastian Steblecki. Ja sam, jako prezes klubu, społecznie koszę trawę na stadionie i maluję klubowy budynek. Tak samo społecznie pracuje gospodarz klubu, 76-letni Ryszard Kacysz, który po boisku biega już 60 lat. Jak takich jak my zabraknie, klub się nie utrzyma, bo młodzież ma dziś już inne podejście - mówi mało optymistycznie Jan Iżewski. Na marginesie tej rozmowy wydaje mi się, że Armatura powinna wrócić do swoich korzeni. To znaczy do tradycji podmiejskich Łagiewnik i nazwy klubu Tadeusza Parpana - Łagiewnianka. Sądzę, że patron klubu byłby z tego zadowolony. Bo nawet jeśli w dawnej Armaturze pracowało wielu piłkarzy klubu, to w dzisiejszym świecie obowiązuje rachunek ekonomiczny, a nie przywiązanie do tradycji, czego Krakowska Fabryka Armatur dała wyraźny dowód.

JERZY GAWROŃSKI

Z żałobnej karty

LEOPOLD GAYER

22 grudnia 2013 ubiegłego roku, przeżywszy 77 lat, zmarł Leopold Gayer. Zapisał On znaczącą kartę w historii krakowskiego futbolu, służąc mu przez dekady całe. Jakże zasłużenie więc honorowano Go Członkiem Honorowym Krakowskiego OZPN i Małopolskiego ZPN.

Były reprezentant Krakowa juniorów grał w AZS Kraków, BKS Budowlani Wanda Nowa Huta, Beskidzie Andrychów i Wieczystej Kraków. Później został trenerem i działaczem, przez wiele lat pracował w Biurze Projektów „Budostal”. - Odszedł przede wszystkim wspaniały, prawy i życzliwy człowiek oraz kolega - napisali pograżeni w głębokim smutku i żalu przyjaciele, również ze świata sportu, Kazimierz Morawski, Mieczysław Wicher i Wiesław Wierciński.

RUDOLF GROMOTKA

13 stycznia br, po długiej chorobie, odszedł Rudolf Gromotka. Miał blisko 88 lat.

Rudolf Gromotka urodził się 28 marca 1926 w Hajdukach. Na boisku występował na pozycji lewego łącznika. Był wychowankiem Bergknappen Königshütte (1940-1943). Po wojnie trafił do Ruchu, w którym grał w latach 1946-1950. Dla „Niebieskich” rozegrał w sumie 3 spotkania w ekstraklasie. W rezerwach Ruchu występowali także Jego bracia - Alfons i Robert.

Następnie przeniósł się na krótko do Beskidu Andrychów, by powrócić na najwyższy szczebel rozgrywkowy w Polsce w barwach krakowskiej Garbarni. W 1951 ponownie zawitał do Andrychowa, gdzie grał aż do 1969. Był prawdziwą legendą andrychowskiego sportu. Po zakończeniu kariery poświęcił się pracy trenerskiej. Zajmował się głównie szkoleniem młodzieży w Beskidzie, ale zdarzało się, że prowadził także pierwszy zespół. Przez lata wychował niezliczoną ilość piłkarzy.

MAREK SUCHECKI

19 grudnia 2013 zmarł w wieku 59 lat Marek Suchecki. Był Postacią doskonale znaną w zakopiańskim futbolu. Przez ostatnie lata pełnił funkcję kierownika pierwszej drużyny KS Zakopane. Przegrał z chorobą.

Piłka była dla Niego całym życiem. Kiedy nie grał jego ukochany KSZ, można było Go spotkać na trybunach innych podhalańskich stadionów. Niezwykle sympatyczna Postać, szczerza, otwarta do rozmów. Kilka miesięcy temu odebrał w Urzędzie Miasta podziękowanie za całokształt pracy na rzecz rozwoju piłki nożnej.

- Ciężko coś wydobyć z siebie. Trudno nam na teraz wyobrazić sobie funkcjonowanie klubu bez Marka. Nie było, nie ma i chyba nie będzie już lepszego kierownika od niego. Całe swoje serce oddał zakopiańskiej piłce. 16 lat pełnił rolę kierownika, najpierw w Jutrzence potem w KSZ. Nie było dla niego rzeczy nie do załatwienia. Wykonywał swoje obowiązki w pełni społecznie, a były i takie czasy, że i z własnej kieszeni nie skąpił pomocy. To ogromna strata nie tylko dla nas, ale myślę, że i całej podhalańskiej piłki - podkreślił wiceprezes KS Zakopane, Andrzej Gubała

Cześć Ich Pamięci

Ciąg dalszy ze strony 24

Garbarnia ma nowe, piękne boisko

Klub reprezentował Zarząd, na czele z prezesem Jerzym Jasiówką i wiceprezesem Markiem Siedlarzem. Wśród zaproszonych gości przybyli między innymi Prezydent Krakowa, profesor Jacek Majchrowski, Prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, red. Ryszard Niemiec, poseł na Sejm RP - Jerzy Fedorowicz, były senator - dr Stanisław Bisztyga, właściciel firmy „Interhall” - Szymon Kurdziel oraz Bogdan Skoczek z renomowanej pracowni autorskiej „Skoczek & Wojdacki Architekci”.

Uroczystość prowadził Tadeusz Zapiór. Gości przywitał prezes Jerzy Jasiówka, który nakreślił rys historyczny Klubu. Prezydent Jacek Majchrowski w swoim przemówieniu zaakcentował dobrą pracę Garbarni z młodzieżą. Z kolei prezes MZPN Ryszard Niemiec przypomniał najtrudniejsze chwile w najnowszych dziejach RKS i wsparcie Garbarni przez związek w działaniach na rzecz wprowadzenia z terenów Rydlówki syndyka.

Wiceprezes Garbarni, Marek Siedlarz przybliżył z kolei szczegóły ostatnich batalii, jakie Klub musiał stoczyć o prawo do zawiadywania własnym terenem. O wygranych sprawach sądowych z rzekomymi spadkobiercami domniemanych właścicieli terenu, który Klub otrzymał od Miasta w ramach rekompensaty za wyburzenie starego stadionu przy ul. Barskiej (w miejscu, w którym dziś stoi nieczynny hotel Forum). O długoletnich i zakończonych sukcesem staraniach Klubu o warunki zabudowy tego terenu, a które to starania były także torpedowane przez stowarzyszenie „Ocalić Garbarnię”. O trudnościach, jakie miała Garbarnia w pozyskiwaniu ewentualnych partnerów, spowodowanych właśnie przez działanie na szkodę Klubu pewnej grupy osób. Ale to koniec wieńczy dzieło, działania Klubu zakończyły się pomyślnie. Pozyskano mocnego partnera, „Murapol”, z którym Garbarnia weszła w spółkę, realizującą na Ludwinowie wspólną inwestycję.

Prezes MZPN przekazał na ręce prezesa Garbarni 10 piłek, podobny prezent ufundował także wieloletni sympatyk wspierający Garbarnię, Zygmunt Chmura.

Ceremonii przecięcia wstęgi dokonali wspólnie prezes Garbarni Jerzy Jasiówka i Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Aktu poświęcenia obiektu dokonał ksiądz Jan Głód z Kościoła Parafialnego Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Prezes Garbarni otrzymał także Certyfikat FIFA, potwierdzający odbiór boiska. Warto wiedzieć, że wykonawcą inwestycji była katowicka firma „Interhall”, która niewątpliwie potwierdziła swą wysoką pozycję na rynku.

Oddane boisko ze sztuczną nawierzchnią jest pierwszym z trzech elementów nowego kompleksu sportowego Garbarni, który powstanie na Rydlówce w kilkuletniej perspektywie. Drugim będzie pełnowymiarowe trawiaste boisko treningowe, którego budowa rusza niebawem, a trzecim główna płyta stadionu wraz z trybunami i infrastrukturą.

Po oficjalnych uroczystościach najmłodszy zawodnicy Garbarni rozegrali mecz pokazowy, a licznie zgromadzeni widzowie zostali podjęci zimnym i gorącym bufetem, doskonale przygotowanym przez Restaurację „Magillo” (właściciel Marcin Klisiewicz). Okolicznościowy tort, o stricte „Garbarskim” charakterze, ufundował Józef Ryncarz, w przeszłości działacz ludwinowskiego Klubu. Stódcy zapewniła firma JIW, a kielbaski dla najmłodszych zawodników „Brązowych” ufundował Tomasz Zapiór, Tato jednego z nich.

Na Rydlówce można było zobaczyć przedstawicieli kilku garbarskich pokoleń, którzy mieli okazję do prawdziwego świętowania. Pojawili się m. in. Ryszard Biernacik, Marcin Chmura, Andrzej Fajto, Władysław Florek, Maciej Gój, Karol Jastrzębski, Jacek Kaim, Artur Kaliszka, Jacek Kokoszka, Jerzy Kowalski, Stanisław Krasny, Andrzej Kucharczyk, Mieczysław Kurek, Jan i Józef Madajowie, Marcin Pluta, Marian Szlachetka, Krzysztof Szopa, Stanisław Śliwa, Andrzej Welniak, Robert Włodarz. 11 stycznia 2014 jest datą wyznaczającą nowe kierunki w historii Garbarni.

ARTUR BOCHENEK
Fot. URSZULA RYMARCZYK
PAWEŁ ZAPIÓR

Zamiast „podziękowań”...

Na uroczystości otwarcia nowego boiska Garbarni akurat zabrakło tych osób, którym rzekomo leży na sercu uchronienie ludwinowskiego Klubu od zagłady. Chodzi o aktywistów oślawionego stowarzyszenia „Ocalić Garbarnię”, które w istocie czyniło wszystko, aby sprawy potoczyły się w zgoła odwrotnym kierunku. Wbrew sztyldowi, za to w zgodzie z prawdziwymi intencjami.

Zrealizowanie inwestycji oznacza, że te nieczne zamiary i starania spełzły na niczym. Panowie Bogusław Bania, a przede wszystkim „prawdziwi” Garbarze - Maciej Gigoń i Stanisław Wójcik nie zostali zaproszeni na uroczystość, co dziwić nie powinno wcale. Odpadła więc możliwość „podziękowania” za już i zaapelowania o pozostawienie RKS w spokoju na przyszłość.

Jakimi nowymi formami „pomocy” dla Garbarni postarają się „ratownicy” uruchomić pracę szarych komórek? Co jeszcze trzymają w zanadru? Tego, poza stowarzyszeniem, nie wie nikt. Ponad wszelką wątpliwość jednak wykluczyć trzeba elementarne poczucie wstydu. Bo to dla nich pojęcie całkowicie abstrakcyjne.

(JC)

Garbarnia ma nowe, piękne boisko

W sobotę, 11 stycznia br. na terenie Robotniczego Klubu Sportowego Garbarnia przy ulicy Rydlówka 23 w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie nowego, pełnowymiarowego i oświetlonego boiska ze sztuczną nawierzchnią. W radującej serca wszystkich sympatyków Garbarni uroczystości wzięła udział spora grupa osób. Sprzyjała temu także pogoda, gdyż nad Rydlówką świeciło pięknie słońce.

<< Ciąg dalszy na str. 23

